BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
G. OGAŃSKI
Lublin-48

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 d. / W Belgii - *en Belgique* 50

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KRÓTKIEWSKI, 48, Bld. de Strasbourg PARIS (X) — Tél.: Bolzaris 49-28
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA, 28, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 42, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN, — 71, rue Falder BRUXELLES. — Tél.: 37-54-34.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel — *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malsty, St. Kosiowska | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Grycz.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. *Piątek, 3 listopada 1939.* — LENS (P. de C.) — *Vendredi, 3 Novembre 1939.* Nr. 258.

„Prowadzimy wojnę, ponieważ istnieje państwo, które nie szanuje godności ludzkiej. Poczucie moralności zwraca się przeciw podobnym nadużyciom".

„Niemcy uznają tylko siłę zbrojną, a ponieważ ją posiadają sądzą, że wszystko im jest dozwolone. Oto dlaczego Francja i Anglia postanowiły siłe przeciwstawić się siłą".

Ks. kardynał Lienart w kazaniu w Lille.

Przemówienie Mołotowa głosu prawdy i faktów nie zgasi!

Dnia 17-ga września r. b., rano, wojska sowieckie przekroczyły granicę polską, by wejść na tyły walczących wojsk polskich i nieść pomoc napastnikowi hitlerowskiemu oraz, by podzielić się z germańskim najeźdźcą słowiańską ziemią polską.

Po tej zbrodni czekał Stalin 6 tygodni, aż przeszła pierwsza fala głębokiego oburzenia na nikczemny i tchórzowski czyn sowiecki, by przez usta Mołotowa przed czynownikami partii komunistycznej uzasadnić jakoś to powtórzenie zbrodni carów białych przez cara czerwonego.

Mołotow twierdził, jakoby rację mieli Hitler i Stalin, a winy i grzechy jakoby były wyłącznie po stronie Polski, Francji i Anglii.

Nikt się niczego innego w danych warunkach spodziewać nie mógł. Każdy morderca, rabuś i złodziej przed sądem twierdzi zwykle, że jest niewinny, a winę zwala na ofiarę zbrodni.

Mołotow poszedł jednak jeszcze dalej. Urągał Polsce. Twierdził, że odbudowa Polski byłaby nową groźbą dla pokoju i żądał od Francji i Anglii, by państwa te nietylko przerwały walkę z hitleryzmem, ale jeszcze dały kolonie Hitlerowi!

Nikt nie wierzy, aby życzenie byłoczekiem. Mołotow bowiem wie dobrze, że gdyby Anglia i Francja go usłuchały i zawarły pokój z Hitlerem, to Hitler z kolei napadłby na Rosję, odebrałby Stalinowi państwa bałtyckie i stworzyłby protektorat ukraiński, czyli urzeczywistniłby **dawne marzenia niemieckie, z których z pewnością nie zrezygnował.**

• • •

Mołotow, przemawiając 31-go października w Moskwie, okazał się bardzo pojętnym uczniem Hitlera i Ribbentropa. Fakt ten rzuca się w oczy, jeśli się porówna obecne przemówienie Mołotowa z wywodami jego, wygłoszonymi dnia 31-go maja r.b., — akurat pięć miesięcy temu, w czasie kiedy delegaci Anglii i Francji toczyli z Sowietami układy o przystąpienie do frontu pokojowego, mającego zagrodzić drogę napaściom hitlerowskim na sąsiadów.

Mołotow wygłosił wówczas przemówienie przeciw państwom napastniczym. Francji i Anglii robił wyrzuty, że niedostatecznie przeciwstawiają się napastnikom. Nieczyste sumienie kierowników sowieckich zdradzało się coprawda już wówczas, gdyż Mołotow uważał za potrzebne zaręczać, iż przyczyną przeciągania się rokowań sowieckich z Anglią i Francją „nie jest jakakolwiek sympatia sowiecka do napastników", oraz, że nie można „podejrzewać Sowiety o takie sympatie"! Zaręczał więc Mołotow, że Sowiety chcą współpracować w przeciwstawieniu się napadom i dążą do stworzenia frontu pokoju i obrony przecin rozwijaniu się agresji.

O Polsce powiedział Molotow wówczas:

„Jak wiadomo, komunikat, ogłoszony w lutym r. b., potwierdził rozwój stosunków dobrego sąsiedztwa między Sowietami a Polską. Stwierdzić można pewne ogólne polepszenie w naszych wzajemnych stosunkach z Polską. Z drugiej strony układ handlowy, zawarty w marcu r. b., może zwiększyć znacznie wymiany handlowe między Sowietami a Polską".

W końcu przemówienia Molotow jeszcze raz zaręczył, że

„...polityka zagraniczna U.R.S.S. jest do gruntu pokojowa i **skierowana przeciw napastnikowi...**"

i domagał się „pierwszorzędnego" miejsca wśród państw, które przeciwstawiają się skutecznie agresji.

• • •

Wszystkie te piękne i gładkie słowa Molotowa okazały się **obłudą i fałszem, podobnym do deklamacyj Hitlera.** Za plecami Francji i Anglii Molotow miał już nawiązane jaknajserdeczniejsze stosunki z hitlerowskim napastnikiem. Układ z 22-go sierpnia b.r., dotyczący rozbioru Polski, był dawno zawarty i dla tego wystarczyło kilku godzin pobytu Ribbentropa w Moskwie, by ten szatański kontrakt ujawnić, gdy dłużej już go taić nie było można.

Dziś Mołotow usiłuje zakryć prawdę, jakimi to oszustwami, fałszem i obłudą przygotowała się Rosja do roli, którą odegrała u boku hitlerowskich Niemiec.

Zresztą już 31-go maja b.r., niektóre zwroty Mołotowa pozwalały się domyślać, że toczą się tajne układy niemiecko-sowieckie. Organ franc. M.S.Z., „Temps", wskazał na przykład wówczas na niezwykłe w stosunkach dyplomatycznych publiczne odsłonięcie przez Mołotowa tajemnic z układów, toczących się między Sowietami, Francją i Anglią. Jedyną stroną, która mogła z takiego postępowania Mołotowa skorzystać, były Niemcy. Uderzało również, iż Mołotow w takiej chwili uznał za stosowne przypomnieć słowa Stalina, że „Sowiety nie będą dla innych wydobywały kasztanów z ognia" i mówił o układach gospodarczych, w których Niemcy ofiarowały Sowietom kredyt 200 milionów marek.

• • •

Lepiej jeszcze był poinformowany Trocki, który, jak wiadomo, był zawsze konkurentem Stalina w utrzymywaniu stosunków z niemieckim sztabem generalnym. Otóż w „Biuletynie opozycji" (nr. 75/76) z **miesiąca marca-kwietnia,** czyli zaraz po raporcie Stalina na 18-tym kongresie partji komunistycznej, Trocki wyraźnie mówił o **tajnych rozmowach między Berlinem i Moskwą** w artykule, w którym pisał:

„Jaki jest cel tych tajnych rozmów? Nie zależy to od wierności stalinowskiej dla zasad demokratycznych, ani od wierności Hitlera dla sztandaru „antymarksistowskiego", lecz **od konjunktury międzynarodowej.** Przyjaźń Stalina z Hitlerem, jeśli dojdzie do skutku — a nic nie jest niemożliwe — mogłaby tylko zaskoczyć najzatwardzialszych głupców, należących do różnego rodzaju „frontów demokratycznych i „lig" pokojowych".

Tak pisał Trocki, którymu stalinowscy komuniści zarzucali zawsze stosunki z Berlinem, i który na mocy tych stosunków był widocznie dobrze poinformowany.

• • •

W przemówieniu Mołotowa z 31-go maja r.b. są jeszcze zwroty, naświetlające obłudę sowiecką.

Molotow atakował bowiem układ, zawarty w Monachium, i zarzucał, że układ ten nie wstrzymał Niemców od dalszej agresji.

„Niemcy — mówił wówczas Mołotow — poszły dalej i wykreśliły bez zastrzeżeń jedno z wielkich **słowiańskich** państw: Czechosłowację! Niemcom powiodło się to tak łatwo i bez najmniejszego oporu, że człowiek pyta się, jaki był właściwy cel konferencji w Monachium!"

Nikt nie będzie obecnie bronił konferencji w Monachium, jednakże każdy przyzna, że daleko więcej chodzi dziś o to, **jak nazwać fakt, iż Rosja, uchodząca za największe państwo słowiańskie, podała rękę śmiertelnym wrogom Słowiańszczyzny, by nietylko wykreślić większe jeszcze od Czechosłowacji państwo słowiańskie, ale pomóc zniszczyć słowiański naród polski!**

Oto fakty, które będą zawsze mówiły głośniej, niż wszystkie obłudne wykręty Mołotowa.

Michał Kwiatkowski.

Straszna tułaczka ludności polskiej, gnanej przez zbirów niemieckich.

AMSTERDAM 2. 11. — Prasa tutejsza podaje treść artykułu berlińskiego pisma hitlerowskiego „Mittag", które opisując straszliwą tułaczkę ludności polskiej wypędzanej przez władze niemieckie z swoich siedzib mówi szyderczo o nowej wędrówce narodów.

„Rzut oka na drogi i na skrzyżowania dróg — mówi sprawozdawca tego pisma — przekonuje nas, że jedna trzecia albo połowa ludności polskiej znajduje się na wędrówce".

Sprawozdawca pisze o wybuchach nienawiści wśród tułaczy przeciw napastnikom niemieckim i pyta się, dokąd wędrują te masy ludności, które spotyka się pieszo lub na wózkach wiejskich z całym mizernym dobytkiem na drogach Polski. Na pytanie to nie daje odpowiedzi. Wytłumaczenie nie jest trudne — dodają pisma holenderskie. Chodzi o ludność polską wypędzaną masowo z zachodnich dzielnic polskich przez władze niemieckie. Gdy ludność polska po niektórych wsiach nie chciała się ruszyć Niemcy podpalali jej mieszkania aby ją zmusić do opuszczenia domostw.

Goebbels „zwiedził" okupowane ziemie polskie.

Berlin, 2. 11. — Min. propagandy Rzeszy, Goebbels, dokonał wizytacji terenów, okupowanych przez armię niemiecką w Polsce.

W Gdyni pozwolono wysiedlanym Polakom zabrać z całego dobytku tylko 100 kg.!...

Mieszkania i przedsiębiorstwa musieli pozostawić nienaruszone, z całym urządzeniem.

Londyn, 2. 11. — Korespondenci „Timesa" w krajach neutralnych dowiadują się z terenów Polski, okupowanych przez Niemców, że Niemcy w brutalny i pospieszny sposób przystąpili do ewakuacji Gdyni.

Już 16 października, władze niem. zawiadomiły ludność tego miasta, że ma ona opuścić w ciągu 3 dni swe mieszkania. Wszyscy opuszczający mieszkania musieli pozostawić nietknięte meble i inne ruchomości na miejscu tak, aby przybywający Niemcy bałtycy mogli objąć mieszkania w posiadanie.

Nawet klucze od mieszkań musiano oddawać policji. Każda osoba opuszczająca Gdynię mogła zabrać tylko 50 kg. ręcznego bagażu i drugie 50 kg. wyekspediować koleją.

Wyjazd nastąpił 20 października. Na dworcu podstawiono wagony towarowe, do których załadowano przymusowych emigrantów z ich bagażem. — Większość z nich, która była zmuszona pozostać, pozbawiono mieszkań i osadzono w barakach za miastem. Niemcy bałtyccy, którzy przybyli 9-ciu wielkimi statkami czekali dłuższy czas, bo kilkadziesiąt godzin na pozwolenie wydowania. Przedtem Gestapo „gestapo" dokonała oględzin mieszkań przy czym wszystkie wartościowe i cenniejsze przedmioty i meble usunęła, pozostawiając jedynie najniezbędniejsze sprzęty.

Wypędzonych z ich mieszkań Polaków gdyńskich skierowano do Kielc, Lublina i Radomia, miast przepełnionych już uchodźcami.

W pięknej nadmorskiej miejscowości w Orłowie zawiadomiono mieszkańców, że mają opuścić mieszkania, w dn. 15 października. Uczyniono to za pośrednictwem afiszów, dając ludności 3 dni czasu. Tymczasem przysyłano wyjazd i ludność w ostatniej chwili dowiedziała się, że musi opuścić swoje domy. Agenci „gestapo" siłą usuwali z mieszkań ich właścicieli, przy czym dochodziło do scen dramatycznych.

Większość zdołała zabrać z całego dobytku jedynie małe zawiniątka.

Delegaci amerykańskiego Komitetu pomocy dla uchodźców polskich udają się na Litwę do Węgier i Polski.

Paryż. — Minister Opieki Społecznej Stańczyk przyjął pp. Frederic, Dorsey i Stephens'a, którzy z ramienia Amerykańskiego Komitetu Pomocy dla uchodźców polskich udadzą się na Litwę, celem zapoznania się z sytuacją polskich uchodźców w tym kraju i zorganizowania dla nich pomocy. Komitet amerykański wysyła również swoich delegatów do Warszawy, Bukaresztu i Budapesztu.

Należy nadmienić, że na czele wspomnianego Komitetu w Ameryce stoi były prezydent Stanów Zjednoczonych p. Hoower, którego wielka działalność humanitarna zaznaczyła się tak wybitnie w okresie ostatniej wojny światowej. (N)

Uroczysty protest rządu polskiego przeciw gwałtom niemieckim

zapowiada przepędzenie bezwzględne nasłanych kolonistów niemieckich.

W związku z protestem rządu polskiego, Polskie Ministerstwo Informacji i Dokumentacji oświadcza, co następuje:

Metody terorystyczne, jakie Niemcy zastosowały w wojnie z Polską, a które urągały wszelkiemu prawu międzynarodowemu, tępiąc z nieubłaganą konsekwencją ogniem i mieczem bezbronną polską ludność cywilną w miastach otwartych, w miasteczkach nawet małych i po wsiach, nie mówiąc już o mieniu tej ludności i jej środkach najelementarniejszych potrzebnych do życia, są powszechnie znane.

Berlin uwieńczył obecnie swoje dzieło terorystyczne nowym aktem gwałtu, który jest znowu deptaniem wszelkich zasad prawa międzynarodowego. A mianowicie rząd niemiecki wcielił do Rzeszy dużą część ziem polskich okupowanych przez wojska niemieckie, a uczynił to w toku wojny mimo, że **władze polskie siedziba w Paryżu, powstałe zgodnie z przepisami konstytucji polskiej, reprezentują państwo polskie i za pomocą armii kontunuują polski wysiłek zbrojny.**

Konwencja Haska z 18 października 1907 roku, do której przystąpiły zarówno Niemcy jak Polska, uprawnia państwa do administracyjnego organizowania obszarów przez siebie okupowanych. W danym wypadku Rzesza uczyniła zupełnie co innego, a mianowicie przystąpiła **do bezpośredniej aneksji ziem polskich.**

Niemcy utworzyły z polskiego **Pomorza** i części obszaru niemieckich Prus Wschodnich niemiecką prowincję nazwaną: „Reichsgau Westpreussen" i z województwa **poznańskiego,** łącznie z ziemią **kaliską,** niemiecką prowincję „Reichsgau Posen". Ponadto przyłączyły **Śląsk polski** do niemieckiego Śląska oraz ziemię suwalską do prowincji wschodnio - pruskiej. Gwałt ten zadany narodowi polskiemu przez Niemcy dotyczy ziem rdzennie polskich, gdzie stała kolebka narodu i państwa polskiego, a gdzie żywioł polski wynosi 92 do 93 procent, nie mówiąc o okolicach pozbawionych Niemców całkowicie. Ziemie te zlane zostały w latach 1918 - 1919 krwią zwycięskich powstańców polskich, którzy pokonali armie niemieckie. **Ziemie te stanowią i będą stanowiły po wsze czasy część państwa polskiego, którą wyzwoli oręż francuski, angielski i polski z jarzma niemieckiego.**

Nigdy też Polska nie uzna sztucznego narzucenia swym ziemiom zachodnim **kolonistów niemieckich** z innych krajów, których liczba, według stwierdzenia — niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ma wynieść 2.300.000 ludzi. **Niemcy narzuceni Polsce będą po klęsce Rzeszy w wojnie usunięci bezwzględnie z Polski, z wszystkimi konsekwencjami materialnymi obecnych gwałtów niemieckich, a w stosunkach rodzinnych Polacy wypędzeni z nich obecnie przez władze niemieckie w sposób barbarzyński.**

A jeżeli rząd niemiecki ustanawia w zachodnich ziemiach polskich 9 trybunałów do sądzenia „przestępstw" Polaków popełnionych rzekomo wobec Niemców, w rzeczywistości zaś do tępienia żywiołu polskiego, rząd polski wzywa swych rodaków w kraju, by ściśle zapamiętali wszystkie akty terroru, ich inspiratorów i wykonawców, będą oni bowiem musieli **w chwili właściwej ponieść konsekwencje swych czynów przestępczych.**

Naród polski, do którego zagłady Niemcy dążą z wszystkich sił, przetrzyma najazd nowoczesnych Hunnów i dźwignie się do swej roli dziejowej, jako wału ochronnego Europy środkowej i wschodniej przed falą germańską i ostoi tam cywilizacji zachodniej.

11 górników zabitych i 13 rannych

od wybuchu gazów w kopalni belgijskiej.

Mons 2. 11. — W nocy z wtorku na środę w podziemiach szybu nr. 3 kopalń „Grand Trait" w La Bouverie nastąpił wybuch gazów. W chwili wybuchu w podziemiach znajdowało się pięćdziesięciu górników. Jednemu z górników udało się natychmiast opuścić galerię i zaalarmować kierownictwo. Na miejsce wysłano drużyny ratunkowe, które przystąpiły do pracy.

Dziesięciu górników wydobyto lekko zatrutych gazem. Górników tych oddano pod opiekę szpitalną. Nie zagraża im żadne niebezpieczeństwo. Skutkiem zawalenia się chodnika podczas wybuchu gazów, do reszty górników ratowniczy zdołali dotrzeć dopiero przed południem. Dotychczas wydobyto z podziemi zwłoki dziewięciu górników. Liczba zabitych wynosi jedenaście, a liczba rannych trzynaście. Wśród zabitych znajduje się jeden robotnik włoski. Wszyscy pozostali są Belgami.

Dodać należy, że na szybie „Grand-Trait" w roku 1936 wydarzyła się wielka katastrofa.

Przesiedlanie Żydów

Praga, 2. 11. — Cała ludność żydowska z Morawskiej Ostrawy i z Katowic wysłana została do tworzonego przez Niemców „ghetto żydowskiego" w okręgu lubelskim.

Żydom — emigrantom przymusowym pozwolono zabrać tylko małe zawiniątka i żywność na 2 dni. Koleją każdy z nich mógł wysłać jedną skrzynkę, lub kuferek z rzeczami.

Ks. Kardynał Hlond przemówił przez radio.

Zmiana godziny transmisji.

Ksiądz Kardynał Hlond, Prymas Polski, — jak donosiliśmy — będzie przemawiał w radio watykańskim w sobotę, 4 b.m., o godz. 20.30 a nie o godz. 18-ej, jak poprzednio donoszono.

Niemcy nie zdołali w Polsce utworzyć „rządu" po swojej myśli.

Ryga 2. 11. — Korespondent tutejszego „Petit Parisien" dowiaduje się, że delegaci Hitlera zbliżyli się najpierw do Studnickiego, który uchodził całe życie za germanofila, by utworzyć „rząd" w Polsce, Studnicki odmówił jednak. Następnie Niemcy udali się do Kucharzewskiego, który był członkiem utworzonej przez Niemców regencji pod czas poprzedniej wojny światowej. Kucharzewski odmówił również. Trzecią osobistością, do której Niemcy się zwrócili był prof. Estreicher z Krakowa. Tenże stawił warunki, by

1) wojska niemieckie opuściły ziemie polskie;

2) by administracja wojskowa i cywilna oddana została wyłącznie w ręce polskie;

3) by Niemcy zaprzestali rekwizycyj i zapłacili wszystko, co zabrali;

4) by odbyło się głosowanie co do przyszłej formy rządów;

5) by Niemcy zwolnili jeńców polskich. Hitler warunki te odrzucił, wskutek czego profesor Estreicher odmówił dalszych układów.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 1-go listopada (rano):

Działalność ograniczona w ciągu nocy.

Z dnia 1-go listopada (wieczór):

W ciągu dnia, zwykła działalność lekkich oddziałów piechoty z jednej i drugiej strony na różnych punktach frontu.

Zaostrzenie stosunków fińsko - sowieckich po mowie Mołotowa.

HELSINKI, 2. 11. — Fińskie min. spr. zagr. ogłosiło komunikat, w którym mówi, że z powodu ujawnienia przez Mołotowa na posiedzeniu najwyższego sowietu szczegółów żądań sowieckich wobec Finlandii, wyłoniła się nowa i bardzo trudna sytuacja.

Odbyło się trwające kilka godzin posiedzenie rządu fińskiego, na którym po długiej dyskusji postanowiono mimo wszystko wysłać delegację do Moskwy.

Prasa francuska o wystąpie Mołotowa.

Paryż, 2. 11. — Prasa francuska stwierdza, że Mołotow usiłował wywrócić pojęcie sprawiedliwości międzynarodowej i robił napastnikiem tego, którego zaatakowano. W ogóle przemówienie wykrętne jest pełne sprzeczności. Po napaści na Polskę i poddaniu Łotwy, Litwy i Estonii swojej woli groźbą przemocy i po pogróżkach przeciw Finlandii, Mołotow dowodził, że Sowiety zachowują „neutralność", z czego wynika chyba, że nie udzielą pomocy wojskowej Niemcom.

Nagłe wtargnięcie 40 czołgów sowieckich do Wilna.

Kowno, 2. 11. — Do Wilna, zajętego przez wojska litewskie, z niewyjaśnionej przyczyny wtargnęło wczoraj 40 czołgów sowieckich. W ciągu całego dnia wczorajszego, jak donoszą korespondenci litewscy z Wilna, w mieście odbywały się rozruchy przeciw-żydowskie.

Sowiety kupują część niemieckiej floty handlowej.

Moskwa, 2. 11. — Rząd sowiecki, jak donosi prasa tutejsza, miał zdecydować się na zakupienie od Niemiec ich floty handlowej, internowanej w portach neutralnych i rosyjskich. W liczbie statków niemieckich, które pływać mają wkrótce pod flagą sowiecką, a które zostaną zakakowane przez flotę brytyjską, znajdzie się niemiecki transatlantyk „Bremen".

Wzruszająca manifestacja nad grobem Szopena

Oddano hołd poległym w Polsce bohaterom.

Paryż, 2. 11. — W ub. środę 1. listopada, w dniu Wszystkich Świętych u grobu Fryderyka Chopina, na cmentarzu Pere Lachaise odbyła się wzruszająca uroczystość uczczenia przyjaciół francuskich i polskich i pamięci bohaterów, poległych w Polsce.

Uroczystość tę zorganizowano staraniem Stow. „Les Amis de la Pologne", na czele którego stoi jako prezesa poseł Louis Marin a jako sekr. generalny pani Roza Bailly.

Przed głównym wejściem na cmentarz, mimo niepewnej pogody, zebrała się licznie publiczność francuska i polska.

Wśród wieńców tych znajdował się in. delegacje b. kombat. francuskich ze sztandarem, oraz polskie delegacje reprezentów b. wojsk. inwalidów wojennych, harcerzy i harcerki ze swoimi sztandarami.

Punktualnie o godz. 14.30 pochód udał się na grób naszego geniałnego mistrza tonów, Fryderyka Chopina.

Dodać należy, iż od pewnego czasu grób ten stale znajduje się w powodzi świeżych kwiatów, składanych Wielkie mu Synowi Polski przez licznych wielbicieli francuskich, którzy w ten sposób pragną dać wyraz przyjaźni dla Polski.

Przy grobie Chopina p. prof. Pomian - Pożerski z Instytutu Pasteura wygłosił w imieniu b. Emigracji piękne przemówienie a pani Charlotte Moulin wygłosiła wiersz p. t. „Warszawianka", autorem którego jest przyjaciel Polski, Kazimierz Delavigne, — po czym złożono liczne wieńce na grobie.

Wśród wieńców tych znajdował się wieniec Rządu polskiego, reprezentowanego przez p. Kazim. Woźnickiego, sekret. wicepremiera. Ambasadę Rzeczypospolitej reprezentował p. radca Lechoń, p. gen. Hallera, jego adjutant mjr. Marski.

Przemówienie min. gen. Hallera w Rządzie polskiego.

Paryż, 2. 11. — W ramach wczorajszej audycji polskiej, nadanej przez Radio Paris, artyści francuscy wykonali słuchowisko, opracowane na podstawie „Krzyżaków" Sienkiewicza. Po słuchowisku przemówił minister gen. Józef Haller, na temat tradycji braterstwa broni narodów francuskiego i polskiego.

* * * \

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Komunikat Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego
w sprawie przesyłania ofiar na Fundusz Armii Polskiej we Francji oraz darów w naturze.

Wobec zapytań, jakie zostały skierowane pod naszym adresem w sprawie darów na rzecz Wojska Polskiego we Francji — Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego powołując się na poprzednie Komunikaty (okólniki wyjaśnia i stwierdza, co następuje:

1. **Dary pieniężne na F.O.N.**

W dniu 23 października br. Zarząd Centralnego Komitetu Obywatelskiego złożył na ręce Ministra Spraw Wojskowych Pana Generała Sikorskiego sumę 400.000 fr., jako dar wychodźtwa polskiego we Francji na FON. Pobieranie składek na ofiarę zostanie zamknięte dnia 31 października br.

Składane dary pieniężne na FON, należy przesyłać do Banku P. K. O. w Paryżu lub, o ile to wygodniej, związcza z terenu Północnej Francji, do Biura Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Lille.

Na odwrocie mandatu pocztowego należy każdorazowo umieścić następujący dopisek: **Na F. O. N.**

Zebrany w ten sposób Fundusz będzie w całości przekazywany przez Polski Centralny Komitet Obywatelski na ręce Pana Ministra Wojny.

Każdy ofiarodawca, składający miesięcznie swój dar na FON, (jednodniowy zarobek w miesiącu lub inną sumę w zależności od swoich możliwości) otrzymuje pokwitowanie z Miejscowego Komitetu Obywatelskiego.

Imienne listy ofiarodawców za każdy kwartał będą przesyłane przez Centralny i Okręgowe Komitety Obywatelskie Ministerstwu Spraw Wojskowych w Londynie.

2. **Zbiórka darów w naturze dla Wojska Polskiego.**

W porozumieniu z władzami wojskowymi Polski Centralny Komitet Obywatelski wraz z Okręgami i Miejscowymi Komitetami Okręgowymi przystąpił do zorganizowania zbiórki darów wyrobów trykotarskich.

Wyrobu trykotarskie wykonane przez Sekcję Robót przy Miejsc. i Okręgowych Komitetach Obywatelskich będą gromadzone w specjalnych magazynach przy Okręgowych Komitetach Obywatelskich, a następnie w porozumieniu Zarządu Centralnego Komitetu Obywatelskiego z Ministerstwem Spraw Wojskowych — przekazywane pod wskazanymi adresami do dyspozycji Armii Polskiej.

W związku z powyższym wszelkie dary w naturze dla Wojska Polskiego należy przekazywać pod następującymi adresami:

1. Dary z Północnej Francji do Biura Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Lille 20, Rue Faidherbe (Nord).

Dary w naturze z innych Okręgów Konsularnych należy przekazywać do Okręgowych Komitetów Obywatelskich pod następującymi adresami:

2. Okręgowy Komitet Obywatelski Paryż — 7, Rue Crillon — Paris (4-eme).

3. Okręgowy Komitet Obywatelski Metz — 18, Rue des Augustins — Metz.

4. Okręgowy Komitet Obywatelski Tuluza — 8, Place Bayard — Toulouse.

5. Okręgowy Komitet Obywatelski Montcean les Mines — 9, Rue Rouget de Isle Montcean les Mines (S. et L.).

6. Okręgowy Komitet Obywatelski Wittenheim — Place Jeanne Jerzy Fürckawicz Minca Ferrand — Wittenheim (H-te Rhin).

7. Okręgowy Komitet Obywatelski Saint Etienne — 3, Rue Thiers (Loire).

8. Okręgowy Komitet Obywatelski Ales, 6, l'Abbaye de Cendras (Gard).

Zasady przesyłania poszczególnych darów dla Wojska Polskiego należy zaliczyć:

a) wyroby trykotarskie — **KOMITET OBYW. WYDZIAŁ WYKONAWCZY,**
LILLE — 20, Rue Faidherbe — Nord.

c) **samochody ciężarowe, samochody osobowe, motocykle i rowery;**

d) **maszyny do pisania, gramofony i podobne sprzęty.**

Na paczki rzeczy dla Wojska Polskiego, przeznaczone do bezpaczowych magazynów przy Okręgowych Komitetach Obywatelskich należy nakleić kartki z napisami: **Dar Miejscowego komitetu Obywatelskiego w . . . . . dla Wojska Polskiego we Francji.**

W listach do Okręgowego Komitetu Obywatelskiego należy dokładnie podać spis wysyłanych rzeczy oraz wymienić ofiarodawców.

Pokwitowania z odbioru paczek zostaną przesłane ofiarodawcom (Miejscowym Komitetom Obywatelskim).

3. **Przywóz darów w naturze dla Wojska Polskiego z terenu Północnej Francji.**

Przyporządzamy wszystkim Miejscowym Komitetom Obywatelskim z terenu Północnej Francji, iż w piątek dnia 3 bm. specjalne wysłane samochody przewiozą gotowych wyrobów trykotarskich oraz inne dary w naturze do tymczasowego magazynu Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Lille.

W związku z powyższym prosimy o dostarczenie wszystkich paczek z darami i listów do punktów kurierskich. Blizsze szczegóły w tej sprawie podamy w okólniku z dnia 31 października br.

Ponieważ w najbliższych dniach specjalny kamion z darami w naturze wyjedzie do obozu Wojska Polskiego, w punktach kurierskich można wysyłać tylko drobne paczki dla żołnierzy w obozie, dobrze opakowane i dokładnie nadrowane.

UWAGA, w sprawie terminu i sposobu przewozu darów do magazynów przy Okręgowych Komitetach Obywatelskich z innych Okręgów konsularnych należy się zwracać do Biur Okręgów według podanych powyżej adresów.

4. **Zbiórka używanej odzieży dla uchodźców z Polski.**

Komunikujemy jednocześnie, że wszystkie Okręgowe i Miejscowe Komitety Obywatelskie otrzymają szczegółowe instrukcje w sprawie zbiórki używanej odzieży dla uchodźców z Polski.

Paczki używanej odzieży oraz listy ze spisem zawartości pac ' upraszа się kierować za pośrednictwem Miejscowych Komitetów Obywatelskich do magazynów przy Okręgach.

Na paczkach prosimy nalepiać kartki: **„Dar Miejscowego Komitetu Obywatelskiego w . . . . . dla uchodźców z Polski"**

Sprawą ewentualnego zbiorowego przewozu paczek z poszczególnych kolonii zajmą się Zarządy Okręgowych Komitetów Obywatelskich.

UWAGA. — Z terenu Północnej Francji paczki z darami należy przesyłać bezpośrednio w piątek dnia 3-go listopada do godz. 10-tej rano do wyznaczonych punktów kurierskich.

Z dotychczasowych magazynów przy Centrali i Okręgowych Komitetach Obywatelskich przy Okręgach dla uchodźców z Polski zostaną wysłane pod adresami, jakie ustali Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej.

Zawiadamiamy wszystkich Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego składa serdeczne podziękowanie za spełnione obowiązki obywatelskie oraz prosi ogół Wychodźtwa Polskiego we Francji o dalsze dary w gotówce i w naturze.

POLSKI CENTRALNY KOMITET OBYW. WYDZIAŁ WYKONAWCZY,
LILLE — 20, Rue Faidherbe — Nord.

PÓŁNOCNA FRANCJA

LENS.

Wyjazd Dra Łyzińskiego.

Z powodu wyjazdu Doktora Łyzińskiego do szeregów, Polski Dom Zdrowia w Lens jest nieczynny aż do odwołania. Z tego powodu zwracanie się do tej lecznicy jest narazie bezcelowe.

LENS.

— (Komitet niesienia pomocy zmobilizowanym — Jak donosiliśmy, w Lens powstał komitet, niesienia pomocy zmobilizowanym obywatelom **francuskim i polskim.**

Przewodniczył honorowe nad komitetem objęli pp. Maes, poseł i mer miasta Lens, Bucher, dyrektor generalny kopalń Lens, ks. prałat Henneguet. Wiceprezesami honorowymi mianowano pannę Duranton, pp. Lixon, inwalidę wojennego i Oficera Legji Honoru, oraz Pawła Sion, posła do parlamentu.

Na czele komitetu wykonawczego stoją pp. Loqueneux, Hanotel i Dr. Brun, jako prezesi. Wiceprezesami są pp. Moulin, Bataille i Boutry. Sekretaryatem pp. Rouvroy, Mouton Lecon, Mouton Charles i Despret Alfred. — Skarbnikiem p. Routard. Zastępcami pp. Choquet, Parent i Marechal.

Komitet posiada dziesięć komisyj; finansową (prezes p. Hanotel), komisję, manifestacyj (prezes p. Loqueneux), zbiórkową (prezes p. Sion), komisję darów (przewodnicząca panna Duranton) informacyj (prezes p. Leon Mouton), zakupów (prezes p. Hanotel), wysyłania paczek (prezes p. Charles Moulin), pomocy lokalnej (przewodnicząca panna Duranton), pomocy moralnej (prezes p. Moqueneux). W skład tej komisji wchodzi także p. Kwatkowski, wydawca „Narodowca", członek komitetu. Dziesiątą komisję stanowi komisja rewizyjna.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu postanowiono urządzić „Dzień Żołnierza" dnia 12 listopada. Poza tym wszystkim, powołanym pod broń Francuzom i Polakom pochodzącym z Lens postanowiono wysłać mandat na 10 franków. Jest to wielki wysiłek wymagający wydatków najmniej 18.000 franków. Komitet wzywa przeto całą ludność o poparcie.

DORIGNIES.

— (Tramwaj zmiażdżył niechurowi nogę). — Niejaki Henryk Duterel zamierzał przejść przez szyny tramwajowe, mimo, że nadjeżdżał tramwaj. — Konduktor nie zdążył wozu zahamować i Duforet został najechany. W szpitalu Hotel Dieu, dokąd przewieziono rannego, amputowano lewą nogę.

GRENAY.

— (Samobójstwo). — W mieszkaniu swym powiesił się onegdaj 48-letni Karol Roubaix. Przyczyną rozpaczliwego kroku była neurastenia, na którą Roubaix cierpiał od dłuższego czasu.

ESCAUDAIN.

— (Wiadomości parafialne). — W niedzielę, dnia 5 listopada odprawiona będzie w kościele parafialnym w Escaudain, o godz. 11-tej, wielka Msza Żałobna i śpiewana dla Polaków. To uroczyste nabożeństwo zostanie odprawione przez ksiedza księży na intencję Polski i za wszystkich poległych w Ojczyźnie.

Po ewangelji św. zostanie wygłoszone kazanie polskie.

Zapraszam uprzejmie na to uroczyste nabożeństwo wszystkich Polaków i wszystkie towarzystwa ze sztandarami.

Ks. Wł. Pietrowiak.

BETHUNE.

— (Ochrona wodociągów przed zanmarnięciem). — Mer Bethune przypomina mieszkańcom, że są odpowiedzialni za ilości dla wody, zanajdjerosię w ich mieszkaniach. Już obecnie należy je ochronić przed zbliżającymi się mrozami.

BRUAY en ARTOIS.

— (Wypadek przy pracy). — Górnik Brol Maks, zatrudniony na szybie 3 bis, podczas pracy zranił się w kolano. Lekarz przepisał rannemu miesięczny odpoczynek.

AUCHY LES HESDIN.

— (Samochód zderzył się z wozem). — Późnym wieczorem, na miejscu zwanym „Le petit Anvin" doszło do zderzenia między samochodem, prowadzonym przez garażystę Delaire z Anvin a wozem, naładowanym burakami. Samochód został poważnie uszkodzony; szofer doznał złamania prawej łopatki a woźnica uległ poranieniu nóg.

BRUAY.

— (Wypłata zapomóg). — Wypłata zapomóg dla Kołoźnic odbędzie się w piątek, 3 listopada, o zwykłym czasie w sali sądowej.

VENDIN LE VIEIL

— Dnia 22, 10, 1939 r. powstała Sekcja Robiet. przy Komitecie Obywatelskim.

W skład Sekcji Kobiet wchodzi:

Bractwo Róż. Żyw.; Koło Polek, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej i Harcerki.

W skład zarządu wchodzą:

Prezeska: Jeszke Apolonia, rue Tormerie nr. 28; — sekr.: Malinowska Zofia, rue Lassigny 11.

„Usunąłem boleści dzięki temu nawykowi . . .

byłem reumatykiem od czterech lat; od czasu do czasu przeprowadzam kuracje prosząc Gandol (dzięki temu stan artretyczny a szczególnie bóle w biodrach, które na cały miesiąc przykuły mnie do łóżka, uśmierzyły się w zadziwiający sposób. Jestem szczęśliwy, ponieważ stosowałem dotychczas wiele kuracji bez żadnego skutku." (M. Geoffres, 8 rue Celle par Bruère - Allichamp, Cher). Gandol bowiem po usunięciu kwasu moczowego, wstrzymuje jego ponowne wytwarzanie w organizmie i tu. fr. 60. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Pile Centrale w Lens.

Podatek 15 - procentowy od zarobku pracowników nie powołanych pod broń.

Francuskie ministerstwo skarbu ogłosiło szczegółowy komunikat, w którym donosi, że **nadzwyczajny podatek na czas wojny obowiązuje od dnia 1 listopada.** Przepisy wykonawcze, które mają określić dokładny wymiar tego podatku, jak również warunki ściągania tego podatku ukażą się później. W każdym razie komunikat ministerstwa daje pewne wyjaśnienia w jakim kierunku pójdą zarządzenia, dotyczące tego nadzwyczajnego podatku.

Wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 49 lat będą płacili tytułem podatku 15 procent od dochodu. Podatek ten jednak będzie prawdopodobnie zmniejszony dla ojców licznych rodzin, gdyż ministerstwo zapowiada, że osoby, mające na utrzymaniu rodziny, będą uwzględnione.

Wszystkie inne osoby bez względu **na wiek i płeć będą płaciły 4 procent podatku od dochodu.**

Ten nowy podatek ten wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1939 nie będzie on ściągany do dnia 1 stycznia 1940. Podatek ten za ostatnie dwa miesiące roku bieżącego będzie ściągnięty w roku przyszłym. Osoby, które powinny płacić nadzwyczajny podatek otrzymają osobiście wezwania do płacenia.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1940 roku, pracodawcy będą potrącali nadzwyczajny podatek od pracowników przy wypłatach uskutecznianych pracownikom.

Podatek dochodowy — roczny.

Ministerstwo zapowiada uproszczenia w płaceniu podatku dochodowego — rocznego. Dotychczas każdy, który podlegał temu podatkowi, otrzymywał wezwanie do płacenia i uskuteczniał osobiście wpłatę w urzędzie podatkowym. Począwszy od dnia 1 stycznia 1940 roku, podatek dochodowy roczny, będzie ściągany bezpośrednio przy wypłacie.

Szczegółowe pouczenia, dotyczące sposobu obliczenia podatku oraz sposobu ściągania tego podatku będą jeszcze ogłoszone, jak również daty.

Dodać należy, że podobny system istnieje już w wielu innych krajach od lat.

Podatek dochodowy roczny płaci się od czystego dochodu ponad 10.000 fr. rocznie jeśli podatnik nie ma rodziny na utrzymaniu. Jeśli podatnik jest żonaty i ma jedno dziecko na utrzymaniu opłaca podatek od czystego dochodu rocznego w wysokości 15.000 fr. itd.

Podatek dochodowy roczny nie ma nic wspólnego z nadzwyczajnym podatkiem wojennym.

WSCHODNIA FRANCJA

Skazanie trzech szpiegów.

Nancy. — Wojskowy sąd X okręgu rozpatrywał ostatnio sprawę szpiegowską, w której zamieszanych było 3-ch osobników, działających na rzecz ościennego państwa.

Pierwszym jest oskarżonych, 41-letniego Pawła Schunck, inżyniera z kompanii węglowej w zagłębiu Sarre, sąd skazał na dożywotnie ciężkie roboty; drugiego 47-letniego Maurycego Guerton, który był przedstawicielem przemysłowym w Forbach, na 10 lat ciężkich robót oraz Arennę Schmidt, dozorczynję pewnego domu w Strasburgu na 9 lat więzienia.

Ukaranie defetysty.

Nancy. — W okresie mobilizacji w jednej z kawiarń w Nancy 44-letni Leon Dupuis wygłosił szereg zdań, które mogły się odbić niepożądanym echem wśród słuchających go współobywateli. Sąd karny skazał defetystę na 4 miesiące więzienia i zapłacenie 200 franków kary.

Leon Dupuis wniósł apelację, lecz sąd apelacyjny zatwierdził bez zmian wymiar kary pierwszej instancji.

BAR-LE-DUC.

— (Wyłowienie zwłok z kanału). — Z kanału wyłowiono onegdaj zwłoki jakiegoś starca, które dopiero po dłuższych dochodzeniach udało się policji zidentyfikować. Tragiczne zmartwych jest 76-letni Juliusz Hugnit z Beurey-sur-Saulx, który w dniu 3 października opuścił rodzinę, udając się do Bar-le-Duc. Prawdopodobnie wskutek złemu zmylił drogę i wpadł przypadkowo do kanału.

J. E. ks. kardynał Lienart stwierdził, że wierzy w szczęśliwy koniec wojny.

Lille. — W katedrze lilskiej odbyło się w niedzielę nabożeństwo, w czasie którego wygłosił kazanie J. E. ks. kardynał Lienart. Kaznodzieja podkreślił, że wierzy głęboko w szczęśliwy dla sprzymierzeńców koniec wojny, mającej na celu zapewnienie wszystkim narodom niepodległego bytu.

Ważne dla amatorów polowania.

Prefekt dep. Nord wydał następujące zarządzenia: Zabrania się polowania na zwierzęta niepożyteczne przy pomocy strzelby zwłaszcza gdy chodzi o zające. Ponadto zakazuje się zakładania sideł na łasice, tchórze itp. niszczycieli zajęcy.

PARYŻ i okręg paryski

11-ty Listopad w stolicy Francji

Paryż. — Ze względów zrozumiałych w tym bieżącym nie odbędą się żadne defilady ani przemówienia.

Dzień ten ma się odbyć pod znakiem symbolu i jedności narodowej.

Jedynie poszczególne organizacje oraz osoby chcące udać się na grób Nieznanego Żołnierza, aby złożyć kwiaty i oddać hołd, mogą to uczynić małymi grupkami. (N).

Bezrobotnym nie wolno odrzucać wyznaczonej pracy.

(N) Prefekt dep, Seine et Oise wydał zarządzenie, z którego wynika, że robotników będących bez pracy można zatrudnić w pracach dla obrony biernej. Nie wyrzeczyć im zatrudnienie w rolnictwie.

Jeśli jednak bezrobotny odmówiłby wykonania wyznaczonej mu pracy przez merostwo zostanie natychmiast wykreślony z listy bezrobotnych i pozbawiony zasiłku.

Baczność Rodacy w Okr. St. Quentin. (Aisne).

W niedzielę dnia 5 listopada 1939 r. gościć będziemy w Saint Quentin p. Ambasadora R. P. w Paryżu, który weźmie udział w uroczystościach urządzonych na cześć Polski.

W związku z tymi uroczystościami i propagandowym ich znaczeniem wzywam wszystkich Rodaków z Okręgu Saint - Quentin, aby przybyli jak jeden mąż. Apeluję zwłaszcza do tych, którzy przed kilku dniami stawiali się na wezwanie Komitetu Obywatelskiego. Każdy niech złoży przy tej okazji hojny datek na Arcmiasto i na Ambasadora się do powiększenia jej zasobów. Również należy złożyć chociażby franka na zakup wieńców dla zmarłych i poległych wszystkich żołnierzy — złożymy przed pomnikiem poległych w Saint - Quentin.

A zatem wszyscy w dniu 5 listopada do Saint - Quentin. **Al. Chudy.**

Szkółka polska w Paryżu.

Komisja Kulturalna - Oświatowa III. Okr. Związku Polaków zawiadamia Rodaków że przystępuje do uruchomienia szkółki w Dzielnicy Paryża, w Rue Rampal, Rue Crimin. Nauka odbywać się będzie początkowo tylko we czwartki.

Zapisy dzieci w wieku od lat 8 do 14 codziennie od godz. 15—18. Nie wątpimy że wszyscy Rodzice wyślą swoje dzieci do szkółki, gdzie znajdą możliwość nauki polskiej, zapoznawać się będą z ich umęczoną dzisiaj Ojczyzną i będą się uczyć wierzyć w Polski miłości.

Nie posyłanie dzieci na naukę polską, to swego rodzaju zdrada wobec Ojczyzny.

Wydawnictwa Polskiego Centralnego Komitetu Obyw. „Bulletin Polonais" Nr. 2.

Jest już w druku i ukaże się w dniach najbliższych drugi numer „Bulletin Polonais".

Zawiera on bogaty dział aktualów z ocbemej rzeczywistości polskiej i porusza szereg zagadnień dotyczących stosunków polsko - francuskich. Między innymi znajdą tam czytelnicy list Francuza, w którym autor przedstawia jak rozwinęła się propaganda niemiecki i kwestję jedności politycznej Niemiec.

Redakcja mieści się w siedzibie Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Lille 20, Rue Faidherbe — LILLE. Zamówienia na nie można się zgłaszać po egzemplarze okazowe.

Osobom, które jeszcze nie czytały pierwszego numeru, poszczególnym przypomnieć uprzejmie, że jest to miesięcznik w języku francuskim, przeznaczony dla publiczności francuskiej, a mający na celu zacieśnienie i wzmacnianie więzów przyjaźni polsko - francuskiej.

„Żołnierz Polski we Francji" Nr. 2.

W najbliższych dniach ukaże się również 2-gi numer „Żołnierza Polskiego we Francji".

Drugi numer wychodzi jeszcze jako miesięcznik.

Następne numery pisma będą się ukazywały regularnie i będą się ukazywać w datach 1 i 15 każdego miesiąca.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

„Żołnierz Polski"

Numer pojedynczy	fr. 1,50
Półroczne	„ 8,—
Kwartalnie	„ 9,—
Półroczne	„ 15,—
Rocznie	„ 25,—

„Bulletin Polonais"

Numer pojedynczy	fr. 1,50
Kwartalnie	„ 4,—
Półroczne	„ 8,—
Rocznie	„ 15,—

Zamówienia na wymienione wydawnictwa oraz wszelką korespondencję prosimy kierować: Biuro Centralnego Komitetu Obywatelskiego Lille 20, Rue Faidherbe (Nord). Należność za prenumeratę należy wpłacać: Bank P. K. O. w Paryżu na konto Nr. 40.0006/B. lub: Lot Hendrysiak Lille 20, Rue Faidherbe (Nord).

Południowa Francja.

Śmiertelny wypadek podczas winobrania.

Perigueux. — Podczas winobrania w jednej z winnic w Montcaret 16-letnia Zorzeta Delage poślizgnęła się tak nieszczęśliwie, że upadła na ziemię i nadziała się na trzymane w dłoni nożyce. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła w kilka chwil po tym nieszczęśliwym wypadku.

LA GRAND - COMBE.

— (Na Oświatę). — W tut. kolonii w r. bieżącym p. Maśkowska zebrała na oświatę 55,50 fr. w czym 46,50 na liste zbiórkową i 9 fr. za sprzedaż znaczki. Pieniądze przekazano do Banku P. K. O. w Paryżu, a listy zwrócono do Okręgu w Ales.

Komunikat III-go Okręgu Związku Polaków.

III. Okręg Związku Polaków i paryski Okręgowy Polski Komitet Obywatelski ponownie zwracają się do organizacji w miastach Francji o nadesłanie spisów Zarządów dokładnych danych, dotyczących składu zarządów i adresów poszczególnych członków.

W związku z zamknięciem zbiórki na ofiarę Wojska Polskiego, zwracamy się, którzy zbierali listy zbiórkowe i znaczki, do odesłania ich wraz z wykazem do dnia 15 listopada br. na adres Okręgowego Komitet Zbiórki na Oświatę 7, rue Crillon Paris IV. Zebrane za składki i znaczków pieniądze będą odesłane niezwłocznie do Banku P. K. O. w Paryżu 23 rue Taitbout, pisząc na odwrocie przekazu: „Na Oświatę" Paris IV.

Jednocześnie Komisja Kulturalno - Oświatowa III. Okr. Związku Polaków wzywa kolonie do zbierania znaczków pocztowe dla dzieci polskich. Zgłoszenia świetlic z dokładnymi danymi: ile uczęszcza na świetlicę dzieci? W jakich ilościach potrzebne znaczki? Kto zajęciami kieruje i jakie pomoce są potrzebne, należy nadesłać w ciągu najbliższych dni do III. Okr. Związku Polaków 7, rue Crillon w Paryżu.

Komisja Kulturalno - Oświatowa zwraca uwagę, że wobec wzrastających potrzeb w roku bieżącym nie będzie mogła w żadnym wypadku ponieść wydatków, związanych w utrzymaniu lokali. Cały ciężar (czynsz, świadło i opał) muszą kolonie wziąć na siebie.

Komisja nie wątpi że ani jeden punkt polskiego nauczania nie zostanie w tym roku zlikwidowany. Rodacy muszą pamiętać że na ofiarność Polaków paryscy mogą wychowywać się tylko w czystej atmosferze polskiej. Na starszym pokoleniu ciąży wielka odpowiedzialność za to, aby jak największa ilość dzieci polskich chodziła na naukę polską do świetlic.

Hasłem naszym: Ani jednej kolonii bez świetlicy dla dzieci polskich! Ani jednej kolonii bez punktu nauczania polskiego.

Po otrzymaniu uzupełniających adresów Okręgowy Polski Komitet Obywatelski roześle do rzyszkiem odzieżom materiały do zbiórki na FON. Kolonie które dotychczas materiałów otrzymały, winny niezwłocznie zgłosić zapotrzebowanie.

A. Mikosz-Drzewiński Stefan Moszczyński,
sekr. gen. prezes.

Krótkie wiadomości z Okręgu Paryskiego

Reims. — Nie mogąc otrzymać cukru w jednej z kooperatyw, 42-letnia Kazimiera D... z Brousseval wygłosiła kilka zdań, które sąd w Wassy uznał za obrażliwe i skazał na tydzień więzienia i wiasy na 3 miesiące więzienia oraz zapłacenie 100 fr. kary. (s.m.)

Liancourt-St-Pierre. — Do odpowiedzialności sądowej będzie pociągnięty 24-letni Robert Roger, który powiedzenie zranił w szczękę 43-letniego Wojciecha Ślezaka oraz 18-letni Richard Roger, kolega napastnika, przy którym policjanci znaleźli w chwili przytrzymania nóż sprężynowy. (s.m.)

Provins. — Żandarmi spisali protokół z 42-letnim Władysławem Sz... z Augers-en-Brie, który podróżował wieczorem na rowerze pozbawionym światła. (s.m.)

Brie-St-Robert. — Policja tut. aresztowała i odstawiła do więzienia w Melun niejakiego Gabriela Vandendriech, który odgrażał się kołkiem rozbiornikom komunistom przy chwili „gdy do Francji wkroczy Stalin". (s.m.)

Provins. — Podczas wykonywania pracy zawodowej odnieśli okaleczenia robotnicy rolni: Franciszek Przyrański z Saint-Brice i Worzoński z Saint-Colombe. (s.m.)

Cateau-Thierry. — Za niezamelderowanie w policji nowego adresu zamieszkania skazał sąd miejskiego Mieczkowskiego na zapłacenie 25 franków kary. (s.m.)

Montereau. — Za przekroczenie przepisów o zaciemnieniu, kary pieniężne będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej 41-letnia Apolonia O... oraz 19-letnia Agata S... z Voulaines-sur-Seine. (s.m.)

PARYŻ.

(N) (Coraz więcej ślubów). — W okresie wojennym młodzi ludzie bardziej garną się do zawierania ślubów. W ciągu kwartału Paryża w miesiącu wrześniu 1938 zawarto 32 małżeństwa, podczas gdy tego samego miesiąca w tym roku zawarto 97. Niemal ta sama proporcja zaszła w merostwach innych kwartałów.

PARYŻ.

Starszyszeństwo Rez. i b. Wojskowych donosi, że w niedzielę, dnia 5 listopada b. r. odbędzie się zebranie, celem uzupełnienia członków zarządu.

Uprasza się wszystkich kolegów, którzy nie podpisali skiba wojskowej, aby zechcieli jak najliczniej przybyć.

Znalazłem nareszcie lekarstwo, które mi było potrzebne.

Cierpiałem na chroniczny bronchit, który mi uciskał piersi, a z powodu kataru kaszlałem i spluwałem bardzo dużo. Gdy pewien współczujący przyjaciel zapoznał mnie z Syropem Bois. Kilka tygiel tego cudownego lekarstwa wstrzymały mój kaszel i dodały mi tchu. Dzisiaj, stary ten bronchit jest już dla mnie tylko bez wspomnienia. Z wdzięczności nie przestaję polecać Syrop Bois wszystkim, którzy cierpią na poważne uszkodzenie płuc. — Flakon 17 fr. We wszystkich aptekach: oraz Pharmacie Centrale w Lens, Place Pinard, Rid. Easly w Lens lub pisać do: Laboratoire Picot a Calais.

Listopad
3
Piątek

Dziś: Huberta Jutro: Karola Bor.
Pojutrze: Zachariasza

Migawki

Przepowiednia Goebbelsa.

„...Kto pakturje z bolszewizmem, ten przez niego będzie zniszczony..." (Goebbels w książce „Bolszewizm").

Goebels — propagandziarz przewrotny ila szczwany, jako wróg Sowietów, był w Hitlerii znany.

„Ideologiczną" toczyt z Rosją walkę, gdyż w Sowiedpii widział... zawistną rywalkę.

Cytując z kremlowskiej działalności fakty, potępiał z Stalinem układy i pakty.

Teraz wszyto na jaw, w wojny zawierusze, że Niemcy się z Rosją związały... sojuszem!

Dziś przeciętny Niemiec, widząc co się święci, „proroctwo" Goebbelsa ma ciągle w pamięci.

Tego faktu tylko Michel nie kapuje, że Ribbentrop dzieło dr. Goebbelsa pauje...

Goebbels po swojemu tę „aniankę" tłumaczy, że to niby Führer... zmienić program raczył...

Trudno jest przekonać niewtajemniczonych, że już teraz Hitler — nie będzie zniszczony...

Stąd każdy dziś w Niemczech czuje to bezwiednie, że się Goebbelsowe ziszczą przepowiednie...

Józef STACH.

Echa Dnia

★ W Ameryce ludzie oczywiście interesują się wojną, jaka toczy się w Europie.

Mimo to Amerykanie zajmują się także sprawami, które nic wspólnego z wojną nie mają. Naprzykład ...lysinami, które święcą na tak wielu głowach męskich!

Oto odbył się kongres delegatów „związku łysych", obejmujący 70 tys. mężczyzn, którym brak ozdoby, tworzącej dume innych mężczyzn. Na kongresie, który spokojem się niestety nie wyróżniał, przyjęto szereg żądań.

Przede wszystkim łysi delegaci zaprotestowali przeciw temu, aby amanci filmowi byli wybierani tylko z pomiędzy mężczyzn, posiadających bujną czuprynę.

— „Można być, młodym, łysym a jednak pięknym — stwierdzili panowie delegaci. — Dlaczego więc w filmach łysi grają tylko role komiczne?"

Pytanie to nie jest pozbawione słuszności. Ciekawym byłoby więc usłyszeć odpowiedź dyktatorów filmowych z Hollywoodu. Wydaje się jednak, że odpowiedzi raczej nie będzie....

Trzebaby bowiem przedtem przekonać zwolenniczki filmu, że łysy amant może podobnie gorąco mówić o miłości jak każdy inny „gwiazdor" filmowy!

W dodatku cała ta sprawa ma pewien posmak polityczny. Wysunięto ją bowiem w chwili, kiedy Stany Zjednoczone gotują się do wyboru nowego prezydenta. Łysi gotowi jeszcze zażądać od Roosevelta, aby wypowiedział swoją opinię w tej niezmiernie delikatnej sprawie.

I prawdopodobnie na pytanie, postawione przez łysych, byłoby trudniej odpowiedzieć Rooseveltowi niż na najbardziej wykrętną notę Hitlera...

Trzy kontrtorpedowce polskie i dwie łodzie podwodne walczą u boku Sprzymierzonych flot wojennych!

Jak się przedarła do Anglii łódź podwodna „Orzeł", którą Estończycy podstępnie chcieli internować.

Paryż. — Generał Sikorski, prezes rady ministrów R. P., udaje się w maj. bliższych dniach do Anglii, by złożyć wizytę rządowi angielskiemu. Podczas pobytu na ziemiach brytyjskich naczelny wódz polskich sił zbrojnych odwiedzi

marynarkę polską, walczącą bez przerwy od pierwszego dnia wojny

u boku floty Wielkiej Brytanii. Gen. Sikorski, któremu będzie towarzyszyć admirał Świrski, wyrazi uznanie załogom polskich statków wojennych.

Bohaterskimi wyczynami floty polskiej zajmuje się obszernie prasa francuska. Między innymi pismo „Excelsior" pisze o walkach marynarki Rzeczypospolitej co następuje:

„Flota polska zasługuje na wyraz.y uznania, które złoży jej gen. Sikorski podczas swego pobytu w Anglii. Flota ta liczebnie mała, ale wielka wartością bojową,

Nie przegrała ani jednej walki na pełnym morzu.

Dwa statki wchodzące w jej skład: kontrtorpedowiec „Wicher" i stawiacz min „Gryf" zatopiły za to dwa kontrtorpedowce niemieckie.

„Gryf" zaatakowany przez 21 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelił siedem z nich. Dopiero gdy statek został zablokowany w porcie na Helu padł ofiarą samolotów niemieckich. Wybuch bomb lotniczych przeciął statek na dwie części. Podczas tych wybuchów kapitan „Gryfu" stracił obydwie nogi.

Kontrtorpedowiec „Wicher" ugodzony bombami zapalnymi, palił się przez trzy dni w porcie wojennym. Pożar „Wichru" spowodował, że

wyjazd z portu stał się niemożliwy,

skutkiem czego Polacy stracili sześć poławiaczy min oraz mały torpedowiec „Mazur".

Torpedowiec „Mazur" był zakotwiczony w Gdyni przy brzegu, gdy został napadnięty przez samoloty niemieckie. Jedna z bomb oderwała przód statku... Pozostała część torpedowca utrzymała się na wodzie, pogrążając się jednak powoli. Marynarze, którzy uszli z życiem, nie opuścili swych stanowisk, lecz bronili się bohatersko, — strzelając do samolotów niemieckich.

Polscy marynarze obsługiwali działa przeciwlotnicze aż do chwili, kiedy woda sięgała im do piersi. Załoga opuściła statek wpław dopiero wtedy, kiedy cały statek pogrążył się pod wodą.

Wszystkie polskie łodzie podwodne uszły przed Niemcami.

Trzy z nich ugodzone pociskami, nie mogąc się zanurzyć, musiały się schronić do Szwecji. Czwartej łodzi podwodnej „Wilk" udało się dotrzeć do Anglii i przyłączyć się do trzech polskich kontrtorpedowców, które walczą z Niemcami.

Historia piątej polskiej łodzi podwodnej „Orła", pełna przygód, zasługuje na szerszy opis.

Dnia 12 września, łódź podwodna „Orzeł", płynąc na pełnym morzu, musiała zbliżyć się do wybrzeży Estonii i udać się do portu w Tallinie, by wysadzić na brzeg ciężko chorego komendanta łodzi. W porcie znajdował się jednocześnie niemiecki statek handlowy. Rząd estoński powiadomił zastępcę kapitana polskiej łodzi, że

będzie mógł opuścić port w Tallinie dopiero 24 godziny po wyjeździe niemieckiego statku.

Okręt niemiecki wyjechał nazajutrz. Po upływie 24 godzin, kiedy „Orzeł" przygotowywał się do wyjazdu, rząd estoński powiadomił komendanta, że na mocy tego samego prawa o neutralności łódź podwodna nie miała prawa pozostania dłużej w porcie aniżeli 24 godziny. Estończycy oświadczyli, że termin ten został przekroczony.

Żołnierze estońscy weszli na pokład statku i odkręcili zamki od armat, pozostawiając jednak na pokładzie siedem torped. Estończycy zabrali także wszystkie mapy. Pewnej nocy marynarze polscy, uprowadzili estońskich żołnierzy pełniących straż obok łodzi, zabrali ich na pokład i wyjechali z portu. Gdy znaleźli się na morzu, żołnierzy estońskich wsadzono do małej łodzi i wyprawiono w stronę brzegu. Doszło do strzelaniny, ale „Orzeł" wyszedł bez szwanku.

Rozpoczęła się

wędrówka po morzach, bez map, z bezużytecznymi armatami.

„Orzeł" mimo to po wielu przygodach dotarł do Anglii.

Uratowanie „Orła" wywołało żywe zadowolenie wśród Polaków, — dodaje pismo francuskie. — Statek ten bowiem zbudowano ze składek zebranych przez Polską Ligę Morską i Kolonialną wśród społeczeństwa.

Jeden z członków zarządu tej ligi, oświadczył przedstawicielowi „Excelsior": „Jesteśmy dumni z naszej marynarki.

Nasze łodzie podwodne i nasze kontrtorpedowce są na stanowiskach!

Cała nasza flota handlowa jest uratowana i służy wśród statków państw Sprzymierzonych".

Pełna chwały bandera Polski powiewa nad morzami!

Naczelny wódz wśród żołnierzy polskich.

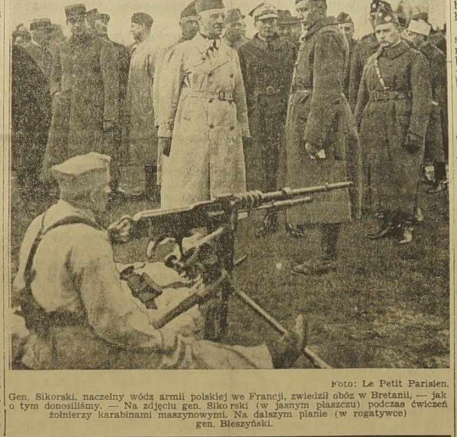

Foto: Le Petit Parisien.

Gen. Sikorski, naczelny wódz armii polskiej we Francji, zwiedził obóz w Bretanii, — jak o tym donosiliśmy. — Na zdjęciu gen. Sikorski (w jasnym płaszczu) podczas ćwiczeń żołnierzy karabinami maszynowymi. Na dalszym planie (w rogatywce) gen. Bleszyński.

Australia dostarczy Sprzymierzonym 200 tys. żołnierzy, samolotów i surowców.

Londyn 1. 11. — Nadeszły tu pierwsze informacje, dotyczące udziału Australii w walce Sprzymierzonych przeciw Niemcom. W połowie listopada pierwsze 20 tys. żołnierzy uda się do pozów ćwiczebnych, w których pozostaną w ciągu 3-ch miesięcy. Ogółem zamierza się w przeciągu 8-miu miesięcy wyszkolić 200 tys. żołnierzy.

Australia postanowiła wysłać do Europy 6 kompletnych eskadr lotniczych, które razem z żołnierzami obsługi liczyć będą 3.200 żołnierzy. Znaczną część oficerów - pilotów tych eskadr dostarczą prywatne linie lotnicze.

Wielkie rozmiary przybiorą dostawy surowców, M. in.: dostarczy Australia wszystkie zapasy cynku, ołowiu i mieszanin, jakie jej pozostaną po pokryciu własnych potrzeb. W r. ub. pozostało np. Australii 37 tys. ton cynku i 175 tys. ton ołowiu.

Płynnego paliwa będzie mogła Australia dostarczyć Sprzymierzonym ok. 35 miln. galonów rocznie. Poza tym dostawy obejmą wielkie ilości artykułów spożywczych i wełny.

Celem pokrycia kosztów związanych z udziałem Australii w wojnie, parlament australijski wyraził zgodę na rozpisanie pożyczki w wysokości 20 miln. funtów, czyli ok. 4 miliardy fr.

Jak wpadł sztab niemiecki, chcąc nabrać dowództwo holenderskie.

(Korespondencja własna „Narodowca")

Amsterdam (Prior). — W sferach wojskowych opowiadają, że przed kilkunastu dniami holenderski sztab główny otrzymał z Berlina wielką skrzynię, w której znajdowało się 1.500 map sporządzonych przez sztab niemiecki.

Holenderscy oficerowie stwierdzili z niemałym zdziwieniem, że mapy te obejmują całe ziemie Rzeszy i są prawdziwym dziełem sztuki kartograficznej. Najmniejszy rów, potok, najmniejsze gospodarstwo, znajdują się na tych mapach.

Wraz z skrzynią nadszedł do dowództwa holenderskiego list, w którym niemiecki sztab pisze między innymi:

„W dowód przyjaźni, jaką armia niemiecka żywi do armii holenderskiej, pozwalamy sobie przesłać tytułem upominku to dzieło sztuki kartograficznej...."

Oficerowie sztabu holenderskiego dokładnie obejrzeli mapy i nie wiedząc co z tym fantem zrobić, przesłali je do archiwów narodowych. Do Berlina zaś wysłano list z podziękowaniem...

Trzy dni później niemiecki attache wojskowy w Hadze zjawił się w gmachu sztabu i poprosił o widzenie się z szefem sztabu armii holenderskiej.

— Jesteśmy zachwyceni faktem, — rzekł oficer niemiecki — że nasz upominek sprawił panom przyjemność. Czy możliwyście panowie w dowód wdzięczności zaciągnąć nam mapy, sporządzone przez sztab holenderski?

Generał holenderski nie dał się jednak nabrać na grzeczne słówka. I z naprawdę wielkim uczuciem oświadczył dobrodusznie oficerowi niemieckiemu, że ubolewa mocno, ale holenderski sztab nie posiada zbytecznych map.

— W każdym razie, dodał, ażeby podziękować sztabowi niemieckiemu za jego czyn, z prawdziwą przyjemnością ofiarujemy mu pamiątkowe i luksusowe wydanie historii grenadierów holenderskich.

Piękny tom, wspaniale oprawiony, został w tych dniach wysłany do Berlina...

Moskwa popiera Berlin.

Sowiety powtarzają argumenty ministra carycy Katarzyny!

Ostatnio Moskwa wystosowała notę do Londynu, protestując przeciw blokadzie, stosowanej przez Anglię. Wystąpienie to idzie oczywiście po linii Niemiec, to też propaganda niemiecka wykorzystuje krok Sowietów.

Sowiety, które zawarły z Rzeszą pakt w sprawie podziału Polski, które Niemcom dostarczają surowców i podporządkowują sobie po kolei państwa bałtyckie, twierdzą mimo to, że są neutralne...

Znamiennym jest w całej tej sprawie, że argumenty, jakich w sprawie blokady używają Sowiety, są powtórzeniem argumentów, jakich użył przeciw Anglii minister carycy Katarzyny. Panin, podczas amerykańskiej wojny o niepodległość! — Potwierdza to raz jeszcze, że Stalin podejmuje tradycję Piotra Wielkiego i Katarzyny.

Tydzień, który w Berlinie zadecydował o wojnie.

Ultimatum Anglii rozwiało ostatecznie nadzieje Niemiec na „lokalną wojnę"!...

VIII.

Ciąg dalszy sprawozdania „Petit Parisien".

Z chwilą rozpoczęcia się kryzysu politycznego członkowie francuskich i angielskich misyj dyplomatycznych w Niemczech wysłali do ojczyzny żony i dzieci. Stopniowo ewakuowano urzędników, którzy nie byli koniecznie potrzebni, a w ambasadach złożono ich najcenniejszy dobytek, którego nie mogli zabrać.

Ambasady zaczęły się zamieniać w obozowiska...

Po napaści Niemiec na Polskę ruch ewakuacyjny wzmógł się. — Każde z biur ambasady francuskiej zaczęło się zamieniać w magazyn. Rosła liczba nagromadzonych skrzyń.

Zapasy żywności i puszek z konserwami złożono wspólnie. Trzeba było bowiem przewidzieć wypadek, kiedy to, jak np. w lipcu 1914-go r., ambasada zostanie zablokowana i odcięta od wszelkiego połączenia ze światem.

Aby uniknąć jakichkolwiek zajść oficerowie, przynależni do ambasady, opuścili swe prywatne mieszkania w mieście, zajmując kilka salonów w ambasadzie. Powoli cała ambasada zaczęła się zamieniać w wielkie obozowisko.

Stworzono wspólną kuchnię. Ambasada tworząc wyspę francuską w morzu niemieckim, zawsze stanowiła jakby rodzinę. Powaga chwili zacieśniła jeszcze zjednoczenie członków ambasady dookoła szefa.

Przeciwdziałanie kłamstwom niemieckim.

W oczekiwaniu odpowiedzi niemieckiej na notę, wręczoną przez ambasadora francuskiego w dniu 1-go września wieczorem, jedyną pożyteczną pracą, jaką można było robić — to przeciwdziałanie wysiłkom Niemiec, które starały się zagranicą przedstawić fałszywie bieg wydarzeń od spotkania nocnego w dniu 31 sierpnia między Ribbentropem a ambasadorem angielskim Hendersonem, aż do wkroczenia wojsk niemieckich do Polski.

Zadanie to miała ambasada wielce ułatwione sympatią, z jaką spotykała się ze strony obcych misyj dyplomatycznych. Nieprzerwanie przybywali do gmachu ambasady na Pariserplatz zaprzyjaźnieni dyplomaci.

Trudności z uzyskaniem połączenia z Paryżem.

Główna troska ambasady polegała jednak na dokładnym poinformowaniu Paryża. — Ostatni raport, zbijający twierdzenie niemieckie, zdołano jeszcze wysłać w dniu 2-go października o godzinie 11-ej przed południem. Od tej chwili jednak połączenia telefoniczne z Paryżem były przerwane.

Po długich staraniach zdołano po południu uzyskać połączenie telefoniczne jeszcze dwukrotnie, raz przez Londyn, a drugi raz przez Zurych. Ten brak informacyj z kraju był najprzykszejszym objawem ostatnich 2-ch dni przed wyjazdem ambasady z Berlina.

Pocieszające wiadomości z Francji.

Wojenna bandera Polski nie zniknęła więc.

przeszkadzało radio niemieckie. Zdołano jednak uchwycić kilka zdań z przemówienia, jakie w Izbie Posłów wygłosił premier Daladier. Wysłuchano je w religijnym skupieniu. Nigdy dotychczas głos z dalekiej ojczyzny nie wydawał się członkom ambasady bardziej wzruszający.

Wielką radość wywołała wiadomość, że parlament francuski uchwalił jednogłośnie 69 miliardów fr. na zapewnienie obrony kraju.

Nowa era rozpoczęła się w Europie. Do przeszłości należały czasy, kiedy czynione ustępstwa wzrastają łyczym apetytom niemieckim. Wybiła godzina przeciwstawienia się niemieckiej woli panowania nad światem!

Przed obiadem ambasador Coulondre zaczował członków ambasady z treścią deklaracji, jaką złożył premier Chamberlain w angielskiej Izbie Gmin. Anglia również postanowiła wstrzymać pochód imperializmu niemieckiego!

Poprawne stanowisko Włoch.

Około południa Henderson przyjął wizytę ambasadora włoskiego, którego rząd nie stracił jeszcze nadziei uniknięcia katastrofy. Amb. Attolico chciał koniecznie się dowiedzieć, czy oświadczenie, złożone poprzedniego wieczoru przez sir Hendersona von Ribbentropowi miało charakter ultimatum.

Sir Henderson odpowiedział, że zdaniem jego rozchodziło się o ostrzeżenie, Ambasador Anglii dodał jednak, że wszelkie wysiłki uniknięcia wojny wydają się być skazane na niepowodzenie, chyba że rząd niemiecki zdecyduje się na przerwanie działań wojennych i wycofanie wojsk z Polski.

Późnym wieczorem Londyn zawiadomił ambasadę angielską, że w drodze są instrukcje w sprawie kroków, jakie następnego dnia rano ma podjąć ambasador wobec rządu niemieckiego.

Ultimatum Anglii.

Instrukcje te nadeszły w niedzielę 3-go września o godz. 4-ej nad ranem. Polecały one sir Hendersonowi, by o godz. 9-ej przed południem wręczył ultimatum rządowi niemieckiemu, upływające o godz. 11-ej.

Ambasador wręczył ten historyczny wagi dokument dr. Schmidtowi, kierownikowi wydziału prasowego w min. spr. zagranicznych.

Wręczając ultimatum oświadczył amb. Henderson, że upłynęło już przeszło 24 godzin od chwili wręczenia noty wojennej w dn. 1-go września i, że od tego czasu armia niemiecka prowadzi dalej akcję napastniczą wobec Polski. Jeżeli więc przed godz. 11-tą rząd niemiecki nie da zapewnienia w sprawie wycofania wojsk niemieckich — wówczas zaistnieje stan wojenny między Anglią a Niemcami.

Nędzne wykręty Ribbentropa i brak odpowiedzialności.

Kiedy do godz. 11-ej nie nadeszła odpowiedź rządu niemieckiego, Londyn poinformował ambasadę, że Anglia i Niemcy znajdują się w stanie wojny.

Nieco później von Ribbentrop poprosił sir Hendersona, któremu wręczył długi memoriał.

Po zaznaczeniu na wstępie, że rząd i naród niemiecki „nie mogą dopuścić, do przyjęcia i wykonania żądań rządu angielskiego, mających charakter ultimatum", memoriał w długim wywodzie przedstawiał znane tezy niemieckie i usiłował przypisać Polsce, a szczególnie Anglii, odpowiedzialność za wojnę". — „Gdyby nie nastąpiła interwencja Anglii — mówił komunikat — Polska przyjęłaby wszystkie żądania Niemiec i nie byłoby wojny.

Ta uproszczona i wykrętna argumentacja niemiecka nie była godna nawet odpowiedzi.

★

(Dokończenie nastąpi).

Liga Narodów odbędzie posiedzenie 4 grudnia.

Genewa. — Trzymano tu od szefa rządu Irlandii, prezydenta De Valery, wykonującego obowiązki prezydenta Ligi Narodów pisemną zgodę na sesję Ligi Narodów w dniu 4 grudnia r. b.

CO PISAŁ *"Narodowiec" przed 25 laty?*

3-go listopada 1914 roku.

Chleb w Niemczech z mączką kartoflaną. — Rząd niemiecki zarządził, że przy wypieku chleba żytniego należy dodać 5 proc. mączki kartoflanej.

Piekarze mogą dodać nawet 20 procent mączki kartoflanej, lecz chleb taki musza oznaczać literą „K" (Kriegs brot — chleb wojenny).

Do chleba pszennego należy domieszać conajmniej 10 procent mąki żytniej.

Tarcze ochronne w piechocie francuskiej. — Podczas walk w Argonach piechota francuska użyła po raz pierwszy tarczy ochronnych, które żołnierzom oddały dobre usługi.

Turcja po stronie Niemiec. — Flota turecka rozpoczęła niemiecką piracielskie przeciw flocie rosyjskiej. Na morzu Czarnym doszło do pierwszych utarczek morskich.

Zniszczenia wojenne na ziemiach polskich. — Dziennik rosyjski „Nowoje Wremia" drukuje wyjątki z pamiętnika, znalezionego przy zabitym podoficerze niemieckim. Pod datą 7-go września Niemiec tak pisał o zniszczeniach wojennych na ziemiach polskich:

„Okropne widowisko przedstawia się w tym kraju. W Belgii nie robiły na nas żadnego wrażenia ruiny i spustoszenia, a dopiero teraz, gdy przybyliśmy tutaj, zaczyna do nas przemawiać cała groza wojny".

Z tragicznych przejść ludu polskiego.

50 tys. uchodźców polskich nie chciały przyjąć ani Niemcy ani Sowiety!

Nieszczęśliwi znaleźli się o głodzie i chłodzie między wojskami bolszewickich i hitlerowskich okupantów.

W wydaniu wczorajszym zamieściliśmy na pierwszej stronie szczegóły, jakie o tragicznych przejściach ludności polskiej pod rządami sowieckimi przytoczył uchodźca, który do połowy października przebywał we Lwowie, a obecnie znajduje się we Francji. Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg informacyj, pochodzących od tego uchodźcy.

Podczas zajęcia Lwowa przez wojska bolszewickie przebywało w mieście około 70.000 uchodźców z innych miast i dzielnic Polski. Władze sowieckie skwapliwie ułatwiały tym uchodźcom wyjazd na teren okupacji niemieckiej i odwoziły samochodami i pociągami masowo do granicy, jeśże okupacji. Gdy atoli uchodźcy ci przybyli na granicę, aby udać się do swych miast i wiosek, znajdujących się w rękach Niemców, władze niemieckie sprzeciwiały się temu, nie chcąc przepuścić zgłodniałych i wyczerpanych, nędznie odzianych uciekinierów do miejsc ich zamieszkania. Opornym grożono śmiercią.

Tymczasem żołnierze sowieccy otrzymali rozkaz, aby nie dopuścili do powrotu kilkudziesięciu tysięcy uchodźców z poza Lwowa do tego miasta. Ok. 50.000 nieszczęśliwych, mężczyzn, kobiet i dzieci, znalazło się na terenach między postępującymi obu okupacji i musiało nocować o głodzie i chłodzie pod gołym niebem. Co się dalej stało z tą rzeszą uchodźców informator nie wie.

We Lwowie i na prowincji prześladowali bolszewicy okrutnie każdy. Wszelkie posługi religijne, chrzty, pogrzeby, komunię, ostatnie namaszczenie olejem św. zakazano. Konduktyy pogrzebowe rozpędzano, strzelając do ich uczestników.

W dniu 10 października pewien ksiądz, który w Worochcie zdążał do umierającego z ostatnim Sakramentem św. został zastrzelony.

Wojska sowieckie masowo wykupywały za bezwartościowe ruble sowieckie towary we Lwowie tak, że w ciągu kilku dni wszystkie prawie zapasy towarów w mieście wyczerpano.

Szczególnie kupowano i rabowano zresztą, bo i rabunki były na porządku dziennym, zegarki, cieszące się niebywałym powodzeniem.

Oto kilka szczegółów ze straszliwej tragedii ludności polskiej, żyjącej pod okupacja sowiecką.

Przy 30 stopniach mrozu na 8000 m. wysok

lecieli angielscy lotnicy nad Niemcami.

LONDYN. — Nadeszły tu pierwszych ukazało się obecnie sprawozdanie z jednego z ostatnich lotów odbytych przez pilotów angielskich nad ziemiami niemieckimi.

Lot odbył się w niezmiernie trudnych warunkach atmosferycznych. — Trwał on kilka godzin. Zaledwie lotnicy przelecieli nad granicą niemiecką, wpadli w gęstą chmurę śnieżną, która sięgała do wysokości 8000 metrów wysokości atmosfery. W górnych sferach przestworzy, na wysokości ok. 8 tys. metrów panowało takie zimno, że niektórzy piloci, mimo iż znajdowali się w zamkniętych kabinach, krzyczeli z bólu. Inni znów skostniali popadli w apatię; zdawało się, że wszystko co ich otaczało było dla nich obojętne.

Na skrzydłach samolotów, pisze raport, zaczął się tworzyć lód, który odrywając się uderzał w okna kabin. Druty kontrolne rwały się i trzeba je było co chwilę naprawiać skostniałymi palcami. Temperatura dochodziła do trzydziestu stopni poniżej zera. Mimo silne to wszystkie samoloty, po całkowitym wypełnieniu swoich zadań misji, powróciły do baz. Pogoda była tak niekorzystna przy powrocie, że samoloty musiały kilkakrotnie okrążyć lotnisko, by przekonać się, że istotnie znajdują się nad własnym lotniskiem.

* * *

Z opowiadania lotników wynika, że ani przez myśl im nie przeszło, by zawrócić przed ukończeniem powierzonej im misji.

100 tys. osób aresztowała dotychczas „Gestapo" w Austrii

Zurych. — Według obliczeń, pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych „gestapo" aresztowała dotychczas w Austrii ponad 100.000 osób. — Wśród ludności stolicy austriackiej i wielkich miast Austrii daje się zauważyć coraz większe wrzenie.

Ruch monarchistyczny przybiera na

ŚRODKOWA FRANCJA

Tragiczny zgon Polaka podczas pracy.

Creusot. — Na jednym z wagonów załadowanych sztabami znajdował się 55-letni Kasper Malakowski z St. Laurent d'Andeney. W pewnej chwili w wagon uderzył manewrujący pociąg towarowy i wskutek wstrząsu jedna ze sztab upadła na Malakowskiego, raniąc go ciężko. Nieszczęśliwy rodak po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Rodzinie śp. Malakowskiego przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Najmniejszy polski poborowy we Francji.

Montchanin les Mines. — Przed tut. Komisję Rewizyjno - Lekarską stanął wraz z innymi Polakami 19-letni Józef Zieliński, który mierzy tylko 136 centymetrów i waży 28 kilogramów. Jest on chyba najmniejszym polskim poborowym we Francji.

Należy przestrzegać rozporządzenia obrony biernej.

Macon. — Tut. sąd karny skazał niejakiego Philippe z Cluny na 6 dni aresztu oraz zapłacenie 100 franków kary, ponieważ wieczorem nie zasłonił okien swego mieszkania, a gdy go napomniał jeden z członków obrony biernej, członka tego zwymyślał.

Smutny koniec wzajemnej niechęci.

Lalizolle (Allier). — Pomiędzy robotnikiem rolnym Feliksem Renous a właścicielem fermy Alekaym Laplanche od dłuższego czasu panowała wzajemna nienawiść, na tle której dochodziło do częstych, gwałtownych sprzeczek. Ostatnio znów wywiązała się kłótnia. Porywczy Renous chwycił za pistolet i wypalił w twarz swemu pracodawcy, raniąc go poważnie.

Żandarmeria z Ebreuil aresztowała Renousa i osadziła w więzieniu.

BELGJA

Ucieczka niesumiennego notariusza.

Bruksela. — Sędzia śledczy z Bruges wydał polecenie aresztowania miejscowego notariusza Roberta Standaerta, który pozostawiwszy niedobór w wysokości 5 milionów franków, uciekł w niewiadomym kierunku. Przypuszcza się, że nieuczciwy notariusz schronił się przed karzącą ręką sprawiedliwości albo w Holandii, albo też we Francji.

Krwawy dramat małżeński.

Couillet. — Małżonkowie Bert'aux posiadali przy rue des Chatelet piękny magazyn. On liczył lat 46, ona 44. Ostatnio po dłuższym szczęśliwym pożyciu pomiędzy Alfredem i Adelą Bertiaux zapanowała niezgoda. On stał się brutalem, ona zaś z brutalem żyć nie chciała i opuściła go. Przed kilku dniami Adela sądząc, że męża nie ma w domu, weszła do swego pokoju aby zabrać resztę swych rzeczy.

Nagle jednak nadszedł mąż i pomiędzy małżonkami wywiązała się gwałtowna kłótnia. W pewnej chwili Alfred Bertiaux chwycił za sztylet i zadał nim żonie kilka silnych ciosów, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ciężko ranną niewiastę przewieziono do szpitala w Chatelet. Za żonobójcą wszczęła policja energiczne poszukiwania.

Trafiła kosa na kamień.

Liege. — Inspektor policji Oskar Cortin, o godz. 5.30 rano udając się w ubraniu cywilnym do rzeźni miejskiej, został napadnięty przez jakichś dwóch osobników, którzy skierowawszy nań lufy swych rewolwerów, zażądali wydania pieniędzy. Inspektor jednak, znając świetnie sztukę boksu, palnął jednego z opryszków w szczękę a drugiego między oczy. Skutek zajęcia takiego stanowiska przez napadniętego był wprost nieoczekiwany. Bandyci zamienili się bowiem w szybkobiegaczy i zniknęli w ciemnościach.

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (Fr. de C.)
Costarczam na Francji i Belgję.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg.
Puch po 175 fr. kg.
Na wyprzy, gwar. damasku, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

Drogi moczowe — Syfilis
prostatyt, krew, kobiety, wrzody:
Klinika U. S. D.
LILLE, 124, rue de Tournai — Poniedziałek, Czwartek od 8—19-ej.
Valenciennes, 11, rue du Rempart — Środa od 8—19, niedz. od 8—13-ej
LENS, 9, rue Michelet — Piątek od 8—18-ej.
DOUAI, 34 bis, rue Canteleu — Wtorek od 8 do 20-ej. (06 K.)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Stanisław Ostojak — LENS
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Drobne. Ogłoszenia
są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dobrojeżnową: 20 fr. 20.; trzykrotne ogłoszenie: 50 fr. 50. — „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują: 13 fr. 15. — Ogłoszenia dla poszukujących pracy: 5 fr. 05; trzykrotnie 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 2— fr. — W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 30% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

Z ROBOTNICY ROLNI zwolnieni od służby wojskowej, posiadający świadectwa, poszukują miejsca. — Paweł Kukla do wszelkiej pracy lub do kopalń. Piotr Traba do wszelkiej pracy. Oboje zamieszkują pod adr.: CUGURON par Montréjeau (Haute Gar.) (338)

Wolne miejsca.

CZELADNIK RZEŹNICKI potrzebny do warsztatu. Zgłoszenia do: Pusz. Stanisław, avenue du 10 Mars w AVRICOURT a. LENS tel. 10. (337)

RÓŻNE.

ODWOŁANIE. Niniejszem odwołuję błędne słowa, których użyłam mimowoli przeciw niewinnej dziewczynie, p. Helenie Silwińskiej. — A. URBASCIK, BRUAY sur ESCAUT (Nord). (339)

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

J. I. KRASZEWSKI

STARA BAŚŃ

Powieść z IX wieku

23)

(Ciąg dalszy).

Stary obejrzał się dokoła i, namyśliwszy, począł:

— Potom ci ja tu się przywlókł, ażebym wam prawdę przyniósł, nie z siebie, ale z tego źródła, skąd ona płynie. Umyślniem odbył pielgrzymkę do miejsc świętych, pytając, co czynić, abyśmy się od biedy uratowali. Wracam z niej właśnie. Byłem daleko, byłem po kontynach Światowida, Radegasta, Porewita... byłem na Kołobrzegu, Szczecinie, w Retrze i na ostrowiu świętym Ranów, u Czarnego-Stawu... Bogowie tam królują, którzy i całemu plemieniu naszemu rozkazują. Obodrytom i Wilkom, równie jak Ludkom i Polanom...

Niema u nas takich chramów i takich bóstw, jak te, co są u Redarów i Ranów... czcimy i my przecie Rugiewida o siedmiu twarzach i mieczach siedmiu, Trygłowa o trzech głowach, Porewita o czterech okolicach z piątą na piersi, Światowida, który czterema głowy patrzy na cztery świata strony...

Tam ja do nich chodziłem po wróżbę i wieszczbę dla nas, stamtąd wam przynoszę, co mi rzeczono...

Obejrzał się, słuchano w milczeniu, a Myszko spytał:

— Jakżeście się do Retry dostali ?

— Któż co starcowi bezbronnemu miał uczynić ? — odezwał się Wizun. — Zatrzymali mnie Wilcy po gościńcach niejeden raz, ale puścili wolno... Do Radegasta też niełatwo się dobić... Leży kontyna na wyspie zewsząd wodą otoczonej, jak Lednica nasza; długa hać i mosty prowadzą do niej, a gdyś już na ląd wszedł, dziewięć bram przebywać musisz, a do każdej z nich pukać i prosić się, bo u każdej stróż stoi czujny dniem i nocą, a pyta się i opatruje. Nie puszczają zaś więcej jak trzech na raz do chramu. Kontyna stoi na podwyższeniu, z trojgiem wrót w tynach, co ją otaczają, z których dwoje się tylko otwiera, a trzecie tajemne do wody prowadzą... Bóstwo stoi całe złocone w koronie na głowie, na rogach jeleni i kozłów, misternie wywyższone pod dachem purpurowym, ze słupy malowanemi, a obok niego łoże jego królewskie purpurą zasłane... I wkoło bogowie drudzy we zbrojach, z mieczami... Tamem ja naprzód szedł o wyrocznię pytać...

— Cóż ci powiedziała? — zaczęli szemrać otaczający.

Wizun spuścił oczy.

— Musiałem na wyrocznię czekać... póki mi nie przyszła w jednym słowie: — Wybierzcie pokornego!... Nie dość mi na tem było i szedłem na ostrów święty, nad Czarny-Staw, nad Jasmund, do Rekony... pytałem u Trygłowa i Światowida... Światowid mi rzekł: — Wybierzcie małego! Trygłów kazał powiedzieć: — Wybierajcie ubogiego!... Pytałem rogu Światowida przez miód, który w nim stoi i rzeczono mi, że niepokój i wojna czeka nas, dopóki mały nie będzie uczyniony wielkim.

Słuchając Wizuna, wszyscy się po sobie oglądali, i widać było na twarzach frasunek, a stary mówił dalej :

— Com przyniósł od wyroczni bogów, to i w sobie nosiłem wprzódy... Zgody nam prędko potrzeba i jedności... Zwędrowałem wszystkie plemiona i narody nasze, jakie na ziemiach siedzą od Dniestru do Łaby, od jednego do drugiego, od sinego do białego morza, i liczyłem w myśli, wiele nas jest, a jak my mało możemy... Jedni z nas już się Niemcom poddali i trzymają z nimi; drudzy z sąsiady braćmi wojują, inni się po lasach chowają, a swoich o miedzę znać nie chcą... Każdy żyje, jako woli, a do kupy się zebrać i w kupie zgodzić najtrudniejsza rzecz. Chodzili, jak ja, nieraz Polanie nasi do Ranów, do świątyni, spotykali się tam z Serbami i Ludkami i Dulebami i Wilkami, i wszelkimi plemionami jednej mowy, pili z niemi z czary razem, chleb łamali, a nazajutrz znać się nie chcieli...

Niemcy mają jednego wodza, a gdy się pokłócą, ten ich jedna, jak matka dzieci przy misce, obojgu po głowach dając naukę; u nas swoboda panuje, a kto chce, szarpie... Dla onej swobody, pana nie znając, zwierzom dzikim dostajemy się na pastwę...

Gdy inaczej nie może być, choć nasze ziemie i miry niech zgodne będą, a niech wybiorą, jako rzekły wyrocznie, pokornego, małego, ubogiego...

Gdy Wizun skończył, panowało długie milczenie, a co wprzódy każdy się wilkiem czynił, teraźby był rad mniejszym się stać, lub okazać. I nie w smak szły te wróżby znaczniejszym, a na starego szemrali.

W tym z tyłu poczęły niecierpliwie gromady wołać :

— Do rady! do koła!

Wszystkie rody poczęły się kupić i ustawiać, a każdy swoich zalecać. Wnet i o przepowiedni zapomniano. Myszkowie się krwią przelaną i pracą chlubili, Leszkowie stali przy jakiemś prawie, inni bogactwem się zalecali.

A że gromada Krwawej-szyi najliczniejsza była, śmielsi poczęli już go obwoływać, ale zaledwie to posłyszano z przeciwnego końca, zerwała się burza i odskoczyła połowa, ani go znać nie chcąc za wodza.

Tuż najpokorniejszego z Leszków wywoływać poczęto, lecz wrzawa ze strony przeciwnej zagłuszyła luźne głosy.

Ci, co w kole siedzieli, powstawali, rozpierzchli się, rozbiegli.

Zgody nie było... Część znaczna precz szła na okopy, pokładła się na trawie i pijąc, narzekała na drugich. Wizun stał z boku na swej dzidzie oparty, uśmiechał się. Słońce zapadało.

W tym na zdyszanym i potem oblanym koniu przypadł człowiek w koszuli, zdala już ręką coś ukazując, a krzycząc.

Porwali się wszyscy, biegnąc ku niemu. Zsunął się wtem z konia, wołając głosem wielkim :

— Synowie kneziowi z Pomorcami i Kaszubami, a Niemcy, już idą na nas... już puszczę na granicy przestąpili...

Ledwie to usłyszawszy, wszyscy do koni biegli; popłoch i wrzawa stała się niezmierna.

— Tegośmy się doczekali, spierając i krzycząc! — krzyknął Dobek gniewnie. — Rozbiegniemy się li teraz, potraciwszy głowy, to zginiemy wszyscy, bo nas po jednemu wybiorą... jak wróble ze strzechy powykręcają...

Leszkowie milczeli, stanąwszy na stronie; im się z synami Chwostka łatwiej było porozumieć. Myszkom o głowy szło... zwołali się do kupy osobno.

— Na koń, kto żyw, niech każdy swoich ludzi zbiera... — poczęli zaklinać, — niema czasu na długie rady... Gromadą iść i ławą im zastąpić drogę... Nie staniemy im do oczów, później już nie czas będzie...

Dobek przerwał gwałtownie.

— Do domów, po ludzi! — zakrzyknął nakazująco, — czeladź idźcie zbierać... nazajutrz wszyscy, czem kto ma, tu nad Gopło... a stąd razem ruszym na wroga... Wieczora i nocy starczy! na koń! na koń!

Dosiadali też już koni, chwytając je z paszy i od wozów, kto co napadł, rozesłano gońców, i nim mrok nadszedł, grodzisko znowu stało pustem i milczącem.

Gdy noc zapadła, w stronie, z której się spodziewano najazdu, dalekie łuny już widać było na niebie.

Nazajutrz nie przybył nikt jeszcze na zborne miejsce, wszyscy się gotować musieli, niejednym i dzid i oszczepów brakło... Trzeciego dnia dopiero zaczęły się gromady powoli spływać nad brzeg jeziora. Wieść o napaści wroga ruszyła wszystkich; z odleglejszych też osad szły gromadki.

Nie pytając wyboru, Dobek, który się pierwszy znalazł na placu, sam sobie dowództwo nadał, a posłuszeństwa mu nie odmawiano. Silnym był dość, aby je wymóc, gdyby mu się kto sprzeciwił.

Ledwie ówczesny lud zbrojnym mógł się nazywać. Nie byli jeszcze Polanie narodem wojennym i łupieskim, ale rolniczym i spokojnym. Konieczność obrony uzbrajać się im kazała, ale uzbrojenie lichem było.

Żelaznego oręża mieli mało, miedziana stara broń u niewielu się znajdowała; szła czeladź uzbrojona w młoty kamienne i obuchy, pałki nasiekiwane, łuki, proce, i pociski. Kawał łubu lipowego stał za zbroję, a ozdobną zwała się tarcz, gdy ją kto skórą jedną lub dwiema obciągnął. Siekiery i noże, na jakie kogo stało, wiązano do pasa i do konia.

Czeladź i parobkowie pieszo szli, co przedniejsza drużyna i kmiecie jechali konno, na głowach dla osłony mając skruszony kabłąk, lub czapkę tylko, na ramionach kręgi mosiężne, które od uderzenia mieczem ochraniały.

Każdy ród wiódł swą gromadę, niebardzo swarną, grozą i strachem trzymając ją w posłuszeństwie.

Dobek latał, opatrując gromady i szykując jedne przy drugich; a tu mu czeladź zaraz się waśnić poczynała, że ją uspokajać kijem musiał. Myszków sługi z Leszkami stali obok nie chcieli. Lecz Dobek, gdy się rozpalił, ani spał, ani jadł, ani spoczął, póki do potyczki nie doprowadził. Wojnę lubił i dopiero żył, gdy dzidę w rękę wziąwszy, na konia siadł. Śmiały mu się oczy i drgały usta. Ku wieczorowi powysyłał najprzebieglejszych ludzi na zwiady, aby dopytali, gdzie się nieprzyjaciel obracał. Dopiero języka dostawszy, miał przeciwko niemu wyruszyć. Tymczasem odstąpiwszy nieco u jeziora, położył się z ludźmi w gaju, aby nocą ich nie zdradziły ogniska i dymy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEONSKIEJ

224) (Ciąg dalszy).

— Tak jest, panie marszałku! Stosując się do rozkazów, zatrzymałem go właśnie...

Bertrand odwrócił się, o dwa kroki przed nim stał wyprostowany jakiś cień człowieka, jakiś oberwaniec, okryty brudno niebieskimi łachmanami, jakiś o zarosłej i poczernniałej twarzy szkielet, tu i owdzie świecący resztkami srebra na wytartym pendencie pałasza, na kordonach, na pułkownikowskich szlufach.

— To pan... pan?! Z Hamburga?!

— Z depeszami od księcia Auerstaedt!

—Od Davousta?! I jakże?! Więc ustąpiliście...

— Ani piędzi ziemi!

— Hamburg broni się jeszcze?! — badał z pomięszaniem marszałek.

— Jak i przedtem! Żywności i amunicji pod dostatkiem! Klęskę za klęską ponoszą oblegający! Duch mocny...

Bertrand pokiwał głową niedowierzająco.

— Duch, ale sądząc po pańskim wyglądzie...

Oficer posmutniał.

— To nie obłężenie, panie marszałku! To droga!... Nie było pewnych wiadomości, gdzie główna kwatera. Prusacy rozbili gdzieś zamorzyć chcieli... Uciekłem im! A potem, ciężko było łańcuchy widet omijać... Dopiero pod Paryżem wskazano mi główną kwaterę...

Oficer urwał raptownie i głowę zwiesił ponuro.

Bertrand potarł zmarszczone czoło.

— Chodź pan, proszę! Zameduje o pańskim przybyciu! Nie wiem! Tydzień temu!... A no — proszę!...

Marszałek powiódł oficera przez boczną galerię i zatrzymał go przy wejściu do komnaty cesarskiej a sam zniknął za drzwiami. Po chwili wyszedł, wziął z rąk oficera depesze i poniósł je. Po dłuższej przerwie, niż poprzednio, marszałek znów powrócił.

— Cesarz jest wzruszony dowodem pańskiego poczucia obowiązku! Depesze sprawiły mu wielką radość!... Zaczekaj pan tu, w galerii, cesarz niebawem wyjdzie... może będzie chciał o coś pana zapytać!... Ale, nazwisko pańskie?!

— Łączyński !

— Łączyński! — Polak?! Pułkownik!

— Tak jest, panie marszałku!

— Bardzo, bardzo dobrze! Tedy ten... potem udasz się pan do generała Kossakowskiego, on panu udzieli wskazówek... Cesarz kazał wypłacić panu dwieście franków na uniform!... Bardzo dzielnie pan się spisałeś, bardzo dzielnie!... Może będziesz chciał świadectwa? To i owszem — napisz pan sobie stan służby, a generał Druot podpisze... i ja panu podpiszę! Niezmiernie rad byłem poznać pana, panie „Oszyński"... niezmiernie!...

Bertrand uścisnął pośpiesznie rękę pułkownika i zawrócił do komnaty cesarskiej.

Oficer zapatrzył się smutnie na drzwi ,poza któremi zniknął marszałek i zapadł w nieruchomą postać.

Oficer ten zdawał się ani nie myśleć, ani nie czuć nic, ani nie doznawać bodaj zmęczenia bezwładnej swej pozycji, ani nie wiedzieć, że w galerii ukazało się kilka naraz generalskich mundurów, które ciekawie ku pułkownikowi zwracać się zaczęły.

Dopiero, gdy młody generał dywizji, podszedł tuż do pułkownika, a zagadnął go po koleżeńsku, czyby to on właśnie wiadomości z Hamburga przywiózł, pułkownik ocknął się.

— Tak, generale, z Hamburga!

— Pozwól-że się poznać, pułkowniku! Jestem Ornano!

Pułkownik podniósł oczy na generała, lecz w tejże chwili generał za rękę go chwycił.

— To pan?!!! Łączyński!?... Tu taj!... Pan ten raport przywiozłeś?! Łączyński odpowiedział serdecznie na uścisk Ornana.

— Także to pana dziwi, generale, ja!...

— Dziwi?! Tak, lecz nie dla tego, bym wątpił, abyś nie był pan zdolnym do takiego poświęcenia! Rad pana widzę!... Ile to lat upłynęło... i ot spotykamy się w chwili...

— Więc już wszystko skończone?!...

— Przed kilku minutami, pod bocznym pawilonem, widziałem pojazdy komisarzy sprzymierzonych państw!...

Łączyński targnął się.

— Generale! A korpus marszałka Davoust?! A Hamburg! A trzydzieści tysięcy wojska!?

— Dowie się o tym, co się stało...

— I cóż z tego!? Dunczycy donieśli nawet!... Nieprzyjaciel wezwał marszałka do złożenia broni, a wreszcie chorągiew Burbonów rozwinął!... Książę Auerstaedtu kartaczami je przywitał!!

Generałowie, stojący w pobliżu, przysunęli się, otoczyli pułkownika, którego jakaś gwałtowność uniosła.

— Ośm miesięcy obłężenia, ośm miesięcy piekielnych ataków od lądu, od morza — kroku nie zrobili, kawałka bastionu nie zajęli!...

— Załoga jednak zginie...

— Zanim wyginie — nową nam Hamburg sam narodzi!

— Co za bolesna chwila dla księcia Auerstadtu, gdy po takiej obronie będzie się musiał poddać!

Łączyński oczyma łysnął i, nie bacząc na to, że uwagę uczynił nieznany mu generał, noszący mundur artylerii gwardii, odparł z impetem...

— Davoust się nigdy nie podda!

— Przynosisz zaszczyt swej szarży, pułkowniku! — ozwał się z boku cichy, ale mocny głos.

Łączyński odwrócił się, o dwa kroki przed nim stał Napoleon.

Generałowie rozsunęli się pośpiesznie.

— Przynosisz zaszczyt! — powtórzył machinalnie Napoleon i, odwróciwszy nieco głowę, — zapytał monotonnym głosem, jakby formułę zaczynał.

— Nazywasz się pan ?

— Łączyński.

Bonaparte rzucił bystre spojrzenie na twarz pułkownika i znów głowę odwrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi)